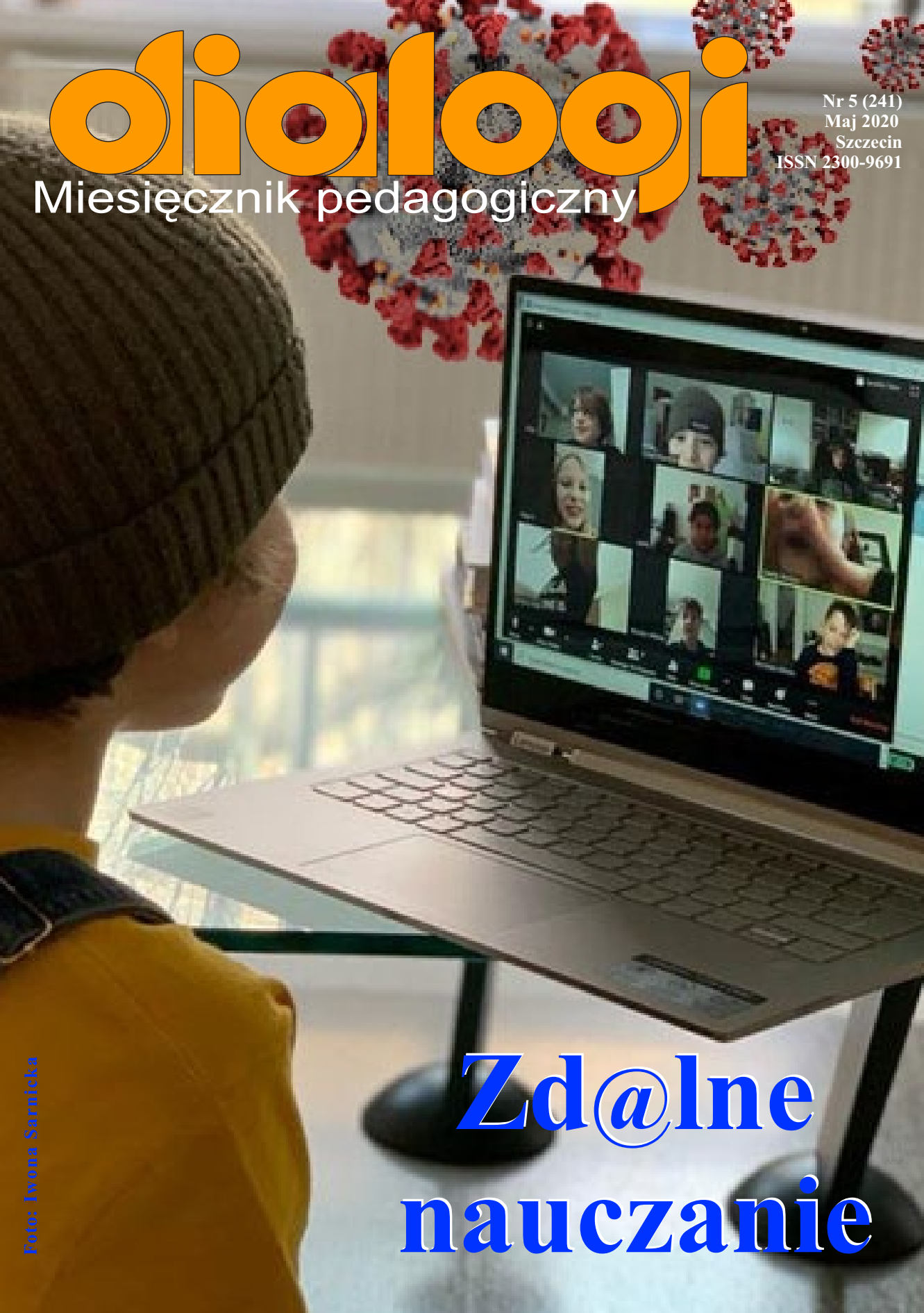


diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 5 (241)
Maj 2020
Szczecin
ISSN 2300-9691



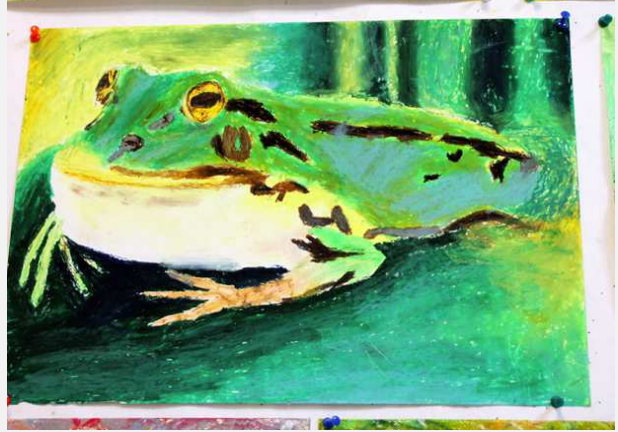
**Zd@lne
nauczanie**



PM PCE – prace uczestników Pracowni
Plastycznej (op. art. Mariola Grochowska),
rok szkolny 2018-2019

„Żaby”

Zdjęcia: Monika
Wilczyńska



„Dialogi” Miesięcznik**Pedagogiczny**

e-mail:

dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)

Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*

Wiesław Seidler
Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów
oraz zmiany ich
tytułów.

Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61

Strona internetowa:
[https://pe.szczecin.pl/
chapter_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

W numerze:

- * **Zdalne nauczanie** 4-9
- * **Perspektywa edukacji z komputerem** 10-11
- * **Nie ma tego złego ...** 12-14
- * **Jak oswoić jeża** 15
- * **Lekcje w czasach zarazy** 16-18
- * **Chcieć to móc** 18-19
- * **Pandemia, a praca z dzieckiem niepełnosprawnym intelektualnie** 20
- * **Refleksje polonistki** 21-22
- * **Nabieramy wprawy i tęsknimy** 23-24
- * **Realizacja podstawy programowej ...** 25
- * **Zdalne kształcenie przedszkolaków** 26-28
- * **Wyzwanie dla nauczycieli i rodziców** 28
- * **Relaks z książką** 29
- * **O pracy zdalnej nauczyciela bibliotekarz przemysleń kilka...** 30
- * **Koronawirus zmienił nasze życie i zmienia w dalszym ciągu** 31-32
- * **W Pałacu literacko** 33-35

Droży Autorzy i Czytelnicy!

Ten, majowy, numer „Dialogów” jest wyjątkowy, gdyż wyjątkowy jest czas, w którym przyszło nam żyć i zmagać się z koronawirusem. Także Oświata zmuszona została, by inaczej funkcjonować w czasach pandemii. Od marca br. nauczyciele, uczniowie i rodzice stanęli wobec zupełnie nowych wyzwań. Zdalne lekcje, zdalny kontakt, a podstawy programowe nauczania wciąż te same. Jak im sprostać, jak godzić czas pracy z czasem na życie rodzinne kiedy stanowisko pracy jest przed komputerem w domu? Jak być on-line z uczniami kiedy brakuje np. nowoczesnego sprzętu i szybkiego Internetu? Jak korzystać z cyberprzestrzeni i zawartych w niej treści, by uczniowie wynieśli jak najwięcej korzyści? O tym wszystkim piszą nauczyciele ze szczecińskich placówek oświatowych różnych szczebli – od przedszkola po specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze i bursy. Dzielią się swoimi przemyśleniami, czasami gorzkimi i krytycznymi. Ale wskazują kolegom rozwiązania, które sami stosują. Być może, ta Internetowa rzeczywistość i zdalne lekcje staną się także w dalszej perspektywie naszą koniecznością i obowiązkiem? Nie wiadomo, ale jedno jest pewne trzeba być przygotowanym na różne scenariusze. Pozwolę sobie zacytować jedną z Autorek, nauczycielkę „*po pierwszej fali niechęci do zmian, przerażenia, panującą sytuacją, powoli wdramy się w nowe realia. Dostrzegamy tę ukrytą wartość jaką jest nauczanie w sieci. Staramy się znaleźć pozytyw...*”

Ewa Karasińska
red. naczelna

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje**Sala do wynajęcia**

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Zdalne nauczanie

Organizacja zdalnego procesu kształcenia w czasach kryzysu to wyzwanie, przed którym stanęło nie tylko całe środowisko edukacyjne, ale także rodzice, bo bez ich wsparcia powodzenie tak trudnego zadania nie jest możliwe. Największa odpowiedzialność i liczba zadań spoczęła na dyrektorach placówek edukacyjnych, którzy są odpowiedzialni za zbudowanie w krótkim czasie optymalnego modelu zdalnej edukacji w swoim środowisku.

Niniejszy poradnik powstał właśnie z myślą o pomocy i wsparciu dla dyrektorów placówek oświatowych w realizacji nowych zadań. Zawiera podpowiedzi, przydatne strategie i praktyczne pomysły nieocenione w nowej, dynamicznej sytuacji zmiany. Prowadzi przez ważne aspekty budowania zrównoważonego modelu zdalnego kształcenia, biorąc pod uwagę takie aspekty, jak: zadania dyrektora, zasady i higiena pracy online, komunikacja, szczegółowa organizacja procesu edukacyjnego (z uwzględnieniem oceniania i monitorowania pracy), współpraca z kadrami pedagogicznymi oraz rodzicami. Poruszy także temat edukacji offline – sytuacji, gdy uczeń nie ma dostępu do sieci.

Zadania dyrektora szkoły

Nowe *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19* precyzyjnie określa zadania dyrektora szkoły.

Zadania

Rozporządzenie nie określa szczegółowo sposobu realizacji zadań, daje przestrzeń do zaplanowania procesów w sposób odpowiadający potrzebom i możliwościom danego środowiska. Kluczowe w ich wdrażaniu wydają się:

- współpraca – dyrektora z nauczycielami i rodzicami, współpraca grona pedagogicznego, a także nauczycieli z rodzicami,
- uważność w definiowaniu możliwości i ewentualnych barier,
- monitorowanie i redefiniowanie modelu pracy.

O tym, co ważne na start

Każdy dyrektor stoi zatem wobec jasno określonego zadania: zbudowania modelu kształcenia zdalnego. Warto jednak pamiętać, że **empa-**

tia, uważność oraz troska o uczniów i nauczycieli (ich dobrostan w szczególnie trudnej sytuacji epidemii) to nadrzędne wartości. “Warto więc zacząć od:

- Diagnozy sytuacji uczniów i nauczycieli – sprawdzenia poziomu kompetencji cyfrowych, dostępności do Internetu, narzędzi, legalnych programów – to kluczowe na dobry początek.
- Inwentaryzacji zasobów – wyłonienia nauczycieli-liderów, którzy mogą wesprzeć kompetencyjnie grono pedagogiczne w doskonaleniu umiejętności cyfrowych, pozyskania rodziców i uczniów (szczególnie starszych), którzy doradzą, przeszkolą, wspomogą organizację procesów edukacyjnych.
- Współpracy na różnych poziomach, w różnych zespołach – na przykład nauczycieli uczących w danej klasie lub uczących tego samego przedmiotu, by wspólnie opracować strategię działania na kolejne tygodnie. Warto utworzyć zespół doradczy ds. edukacji zdalnej dla dyrektora placówki, a także zorganizować wideokonferencję dyrekcji szkoły z radą rodziców, by zaplanować wspólne działania, szczególnie w obszarze pozyskiwania informacji zwrotnej na temat modelu pracy zdalnej, by móc go ulepszać.
- Szkoleń – pomoc koleżeńska, przeprowadzenie szkolenia online dla kadry pedagogicznej to ważne kroki w budowaniu modelu zdalnej pracy. Wzmocnienie kompetencji zespołu, stworzenie koleżeńskiego pogotowia cyfrowego pozwoli spokojniej i efektywniej działać z uczniami.
- Zakupów – rzetelnie przeprowadzona inwentaryzacja, a także rozeznanie na rynku darmowych programów i narzędzi pozwoli zabezpieczyć potrzeby grona. Może okazać się, że w obecnej sytuacji zakupy nie będą konieczne, gdyż wiele firm oferuje oprogramowanie za darmo na czas epidemii. Istotne jest jednak to, by nauczyciele nie musieli organizować swojego warsztatu bez wsparcia szkoły.



Edukacja offline, kiedy uczeń nie ma dostępu do sieci

Problem braku dostępu uczniów do sieci to obszar, nad którym trzeba się pochylić. Żadne dziecko nie powinno znaleźć się poza systemem, który wypracowujemy razem z gronem pedagogicznym.

Jedną z możliwości jest wykorzystanie **tradycyjnego listu** do ucznia dostarczanego przez pocztę, który zawiera materiały edukacyjne. Taki model działa obecnie w wielu szkołach, gdzie nie było możliwości nawiązania kontaktu z uczniami przez Internet lub telefon.

Drugą możliwość, to **kontakt telefoniczny z rodzicami** i przekazywanie zadań poprzez esemesy. Nie jest to zapewne najlepsze rozwiązanie, ale lepsze takie niż pozostawienie dzieci bez dostępu do edukacji.

Uczniowie, którzy nie posiadają sprzętu pozwalającego im na uczestniczenie w edukacji zdalnej, mogą go otrzymać dzięki specjalnemu funduszowi uruchomionemu ze środków Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. Na ten cel przeznaczono 180 mln zł. O wsparcie – w uproszczony sposób – mogą występować gminy. Więcej informacji na stronie CPPC.

Organizacja zdalnego procesu edukacyjnego

Trzeba pamiętać, że model edukacji zdalnej dopiero jest budowany i testowany, zatem warto planować działania w perspektywie krótkiej (tygodnia, dwóch tygodni), by dzięki pozyskiwanej informacji zwrotnej od uczniów, rodziców i nauczycieli móc ulepszać system kształcenia zdalnego.

Kluczowe w tworzeniu takiego modelu są także: **elastyczność** (nie każdy uczeń może być dostępny o danej godzinie w sieci), **celowość działań** (sens zadań i miniprojektów), rozsądna liczba przesyłanych zadań i treści, **jasno sprecyzowane definiowanie celów i wymagań** – najlepiej w języku zrozumiałym dla ucznia. „Istotne jest, by szkoła zapewniła nauczycielom narzędzia i programy do zdalnej pracy z uczniami.

Model pracy zdalnej z uczniami

Praca zdalna z uczniami obejmuje nie tylko proces edukacyjny, ale też wsparcie uczniów. Warto zatem zaplanować przestrzeń do kontaktu wychowawcy z klasą, a także z psychologiem i pedagogiem szkolnym. Należy również pomyśleć o systemowych rozwiązaniach – pracy w chmurze, która właściwie wdrożona daje wiele możliwości, zapewnia bezpieczeństwo. Jeśli nie ma możliwo-

ści wdrożenia rozwiązań chmurowych, warto wykorzystać to, co jest w zasięgu możliwości.

Oto pomysły na pracę zdalną:

- Wykorzystanie gotowych materiałów z sieci – www.gov.pl/zdalnelekcje, epodreczniki.pl lub www.lekcjewsieci.pl, www.otwartzasoby.pl, zasobów z blogów nauczycielskich i grup edukacyjnych na Facebooku (od grup przedszkolnych po szkołę średnią).

- Praca w chmurze – to rozwiązanie bardziej systemowe pozwalające tworzyć klasy w chmurze, gromadzić materiały w jednym miejscu, pozyskiwać i dawać informację zwrotną, prowadzić videokonferencje (Office 365 oraz Google GSuite to przykładowe możliwości). Rozwiązanie systemowe, przy dobrym wsparciu eksperta, można wdrożyć w trzy dni. Jest ono najbardziej optymalne i bezpieczne. Daje najwięcej możliwości nie tylko w kontekście edukacyjnym, ale także administracyjnym.

- Wykorzystanie dziennika elektronicznego i poczty elektronicznej do informowania oraz przesyłania zadań. Ważne, by nie była to jedyna forma współpracy z dzieckiem. Trzeba pamiętać o rozsądnej ilości przesyłanych treści.

- Videokonferencje z uczniami do kontaktu, rozmów, wsparcia, a także prowadzenia lekcji (można wykorzystać między innymi Teams, Webex, GoogleMeet). Dobra praktyka to spotkanie przynajmniej raz w tygodniu.

- Webinar – lekcja na żywo lub nagrana dla uczniów. Pozwala na spotkanie w rzeczywistym czasie lub na wielokrotne odtwarzanie materiału przez uczniów. To interaktywna forma, dzięki której uczeń nie zostaje sam z zadaniami, a ma za przewodnika swojego nauczyciela, który nagrał swoją wypowiedź (można wykorzystać na przykład Clickmeeting).

- Tworzenie podcastów – lekcji dla uczniów – to propozycja dla nauczycieli, którzy nie czują się swobodnie w pracy z kamerą. Dzięki programom do nagrywania podcastów można przygotować całą lekcję, zadania, a nawet słowa wsparcia dla uczniów. Co ważne, podcast można odsłuchać wielokrotnie, w dowolnym czasie (można wykorzystać na przykład Audacity lub Free Audio Editor).

- Wykorzystanie komunikatorów lub grup w mediach społecznościowych – do kontaktu i współpracy.

- Tworzenie bloga – do gromadzenia własnych treści edukacyjnych: postów, zadań, podcastów, nagrań lekcji (można wykorzystać na przykład wordpress.com lub blogspot.com).

- Wykorzystanie tablic interaktywnych – do gromadzenia treści edukacyjnych nauczyciela oraz uczniów (można skorzystać z Trello lub Padleta).

- Dyżur dla uczniów – do rozmów i konsultacji, a także odpowiadania na wiadomości. Warto określić konkretny czas (kiedy nauczyciel jest dostępny dla swoich uczniów), a także kanały komunikacji.

Dokumentowanie pracy

Szkoła może samodzielnie wypracować model dokumentowania swojej pracy, uwzględniając oczywiście współpracę z organem prowadzącym. Dobrą praktyką jest przygotowywanie zbiorczego – tygodniowego raportu przez nauczycieli, obejmującego krótki opis podejmowanych działań. Przydatne mogą być narzędzia online typu Forms (Office 365) lub ankieta Google.

Monitorowanie działań i informacja zwrotna

Wdrażanie modelu pracy zdalnej odbywa się w trybie przyspieszonym, zatem trzeba poddawać go bieżącej ewaluacji i ulepszać. Dobrą praktyką jest elektroniczna ankieta skierowana do uczniów i rodziców, z przykładowymi pytaniami: „Co jest największym problemem w obecnym modelu pracy zdalnej?”, „Co szkoła może zrobić, by wesprzeć ucznia w edukacji zdalnej?”. Jej wyniki powinny posłużyć do dyskusji w gronie i podjęcia próby ulepszenia procesów. Warto podobną ankietę przeprowadzić w gronie pedagogicznym – zapytać o największe trudności w pracy, a także o potrzeby kadry w obszarze wsparcia i lepszej organizacji pracy.

Organizacja zdalnego modelu pracy z nauczycielami

Jakość zdalnego modelu kształcenia zależy w dużej mierze od dobrej współpracy dyrektora szkoły z nauczycielami, co oznacza zarówno wspieranie grona, jak również otrzymanie wsparcia od nauczycieli. Warto zaplanować spotkania online w mniejszych i większych zespołach, przynajmniej raz w tygodniu. Ważna jest dbałość o relacje (przestrzeń do rozmowy), a także współpraca, która oznacza: wspólne planowanie, monitorowanie działań, ulepszanie procesów, uczenie się od siebie nawzajem. Nowa sytuacja generuje także potrzebę dbałości o kulturę i higienę pracy zdalnej.

Do dobrych praktyk należy:

- Spotkanie online dyrektora z całym zespołem (lub zespołami) przynajmniej raz w tygodniu – zaplanowanie agendy i czasu trwania.

- Zminimalizowanie liczby przesyłanych e-maili, by uniknąć przeciążenia i chaosu informacyjnego (jeden dłuższy e-mail, z dobrze opisanym tematem, zamiast kilku krótszych; wyznaczenie godziny, do której należy sprawdzać pocztę elektroniczną).

- Ograniczenie biurokracji do koniecznego minimum, wykorzystanie narzędzi cyfrowych, na przykład i współdzielonych dokumentów ankiet do pozyskiwania i gromadzenia informacji.

- Precyzyjność i przejrzystość zadań dostosowanych do możliwości grona.

- Troska o wsparcie pracowników.

Komunikacja i współpraca z rodzicami

O tym, jak ważna jest współpraca szkoły z rodzicami, wiemy wszyscy. Obecna kryzysowa sytuacja tym bardziej wymaga od dyrektora szkoły włączenia rady rodziców do współdziałania i zadbania o relację wychowawców z rodzicami dzieci.

Do dobrych praktyk w obecnej sytuacji należy:

- Spotkanie online dyrektora szkoły z przedstawicielami rady rodziców, przynajmniej raz w tygodniu, po to aby diagnozować problemy, definiować możliwości wsparcia, wspólnie wypracowywać rozwiązania i monitorować sytuację.

- Komunikowanie najważniejszych informacji rodzicom na bieżąco – poprzez stronę szkoły, e-dziennik lub e-mail (w zależności od możliwości).

- Zorganizowanie zdalnego dyżuru pedagoga lub psychologa dla rodziców.

- Pozyskiwanie informacji zwrotnej od rodziców na temat obecnego modelu edukacji zdalnej na przykład poprzez ankietę lub kontakt telefoniczny wychowawców klas.

Poradnik dla nauczycieli

Zawieszenie zajęć w szkołach to spore wyzwanie dla uczniów, nauczycieli, dyrektorów oraz samych uczniów. Materiały edukacyjne zgromadzone w serwisie gov.pl/zdalnelekcje pozwalają odsłać uczniów do odpowiednich tematów i treści, ale wiemy, że edukacja zdalna to nie tylko przysłowiowe wysyłanie linków. Dlatego we współpracy ze środowiskiem nauczycieli opracowaliśmy kilka ważnych zagadnień.

Zaczynamy jednak od tego, że Internet to prawdziwa skarbnica materiałów edukacyjnych, pogrupowaliśmy je w następujące kategorie:

- ródła podstawowe Platformy edukacyjne Biblioteki cyfrowe Zasoby audiowizualne Nauki humanistyczne Nauki przyrodnicze i ścisłe

Prawa autorskie majątkowe, jak korzystać z zasobów Internetu

Jedną z podstaw prawa autorskiego jest określenie, czego, kiedy i na jakich warunkach może oczekiwać autor za użycie swojego dzieła. Regulują to tak zwane prawa autorskie majątkowe. Nauczyciele prowadzący zajęcia z uczniami powinni pamiętać, że na potrzeby edukacji złagodzono pewne restrykcyjne ograniczenia dotyczące wykorzystywania utworów. Prawo reguluje „dozwolony użytek edukacyjny”, co oznacza, że generalnie na użytek edukacji można odtwarzać, odczytywać, wykonywać, pokazywać utwory, które są już rozpowszechnione.

Zdalna klasa

Praca zdalna z uczniami obejmuje nie tylko proces edukacyjny, ale także wsparcie uczniów. Dlatego tak ważny jest stały i bieżący kontakt z uczniami.

Rozwiązania, które mogą w tym pomóc to:

- Praca w chmurze – to rozwiązanie bardziej systemowe pozwalające tworzyć klasy w chmurze, gromadzić materiały w jednym miejscu, pozyskiwać i dawać informację zwrotną, prowadzić videokonferencje (MS Office 365 oraz Google G Suite dla Szkół i Uczelni to przykładowe możliwości). Rozwiązanie systemowe, przy dobrym wsparciu eksperta, można wdrożyć w trzy dni. Jest ono najbardziej optymalne i bezpieczne. Daje najwięcej możliwości nie tylko w kontekście edukacyjnym, ale także administracyjnym.

- Wykorzystanie dziennika elektronicznego i poczty elektronicznej do informowania oraz przesyłania zadań. Ważne, by nie była to jedyna forma współpracy z dzieckiem. Trzeba pamiętać o rozsądnej ilości przesyłanych treści.

- Videokonferencje z uczniami do kontaktu, rozmów, wsparcia, a także prowadzenia lekcji (można wykorzystać między innymi MS Teams, Cisco Webex, GoogleMeet). Dobra praktyka to spotkanie przynajmniej raz w tygodniu.

- Webinar – lekcja na żywo lub nagrana dla uczniów. Pozwala na spotkanie w rzeczywistym czasie lub na wielokrotne odtwarzanie materiału przez uczniów. To interaktywna forma, dzięki której uczeń nie zostaje sam z zadaniami, a ma za przewodnika swojego nauczyciela, który nagrał swoją wypowiedź (można wykorzystać na przykład Clickmeeting).

- Tworzenie podcastów – lekcji dla uczniów – to propozycja dla nauczycieli, którzy nie czują się swobodnie w pracy z kamerą. Dzięki progra-

mom do nagrywania podcastów można przygotować całą lekcję, zadania, a nawet słowa wsparcia dla uczniów. Co ważne, podcast można odsłuchać wielokrotnie, w dowolnym czasie (można wykorzystać na przykład Audacity lub Free Audio Editor).

- Wykorzystanie komunikatorów lub grup w mediach społecznościowych – do kontaktu i współpracy.

- Wykorzystanie tablic interaktywnych – do gromadzenia treści edukacyjnych nauczyciela oraz uczniów (można skorzystać z Trello lub Padleta).

Konieczność zawieszenia zajęć szkolnych spowodowała, że do akcji udostępniania za darmo swoich narzędzi włączyły się między innymi międzynarodowe firmy, takie jak Google, Microsoft czy Cisco. Z ich rozwiązań do pracy zdalnej na co dzień korzystają nawet największe światowe korporacje. W poniższych poradnikach znajdziecie informacje, jak z nich korzystać.

Narzędzia pracy zdalnej Proste poradniki wideo Wychowawca online – nowa rola i nowe zadania

W edukacji zdalnej w czasie pandemii szczególnie istotne powinno być: zadbanie o dobrostan uczniów poprzez zaoferowanie im wsparcia, podtrzymanie relacji z nauczycielem oraz pomiędzy uczniami, wyjaśnienie im zjawisk, które ich otaczają oraz stawianie młodym ludziom wyzwań, które rozwijają ich potencjał i kompetencje. Godzina wychowawcza lub szerzej: interakcje z wychowawcą i koleżankami, kolegami, z klasą, są bardzo ważnym elementem edukacji zdalnej. Jeśli gdzieś warto szukać opcji videokonferencji to właśnie w tym obszarze. W czasie godziny wychowawczej można wesprzeć uczniów w mierzeniu się z emocjami, które teraz się w nich kumulują.

Godziny wychowawcze online poświęcone na omawianie z uczniami tematów związanych z bieżącą sytuacją pozwolą krytycznie tłumaczyć zachodzące w nim procesy i zjawiska, reakcje społeczne i indywidualne, ale też zmotywują do poszukiwania rozwiązań problemów, które dotyczą uczniów i ich najbliższych, oraz do podejmowania działań w postawie solidarności, odpowiedzialności za siebie i innych.

Obejrzyj webinarum: *Godzina wychowawcza online – czy warto ją prowadzić i jak to zrobić po nowemu?*

Szczególnie istotne jest zadbanie o stałą komunikację z uczniami i ich rodzicami, tak aby czuli ciągłe wsparcie, oraz stały kontakt z na-

uczycielami przedmiotowymi klasy. Współuczestniczenie w planowaniu tygodnia pracy, doborze zadań edukacyjnych oraz monitorowanie bieżących trudności uczniów pozwolą dopasować wymagania innych nauczycieli do możliwości i potrzeb młodych ludzi oraz stworzą przestrzeń do samodzielnego uczenia się, poznawania się nawzajem i integracji na nowo: dzielenia się swoimi zainteresowaniami, pasjami czy pozaszkolnymi umiejętnościami oraz do interakcji offline z domownikami i online, z rówieśnikami i nauczycielem. Nauczyciele mogą też inspirować rodziców do spędzania czasu z dziećmi na zabawach edukacyjnych online.

Dobre zadanie, pytanie lub problem

Edukacja zdalna nie musi, a nawet nie powinna być prowadzona tylko w formie lekcji online. Samodzielna nauka z podręcznika lub zeszytu ćwiczeń będzie dla młodych ludzi trudna, dlatego warto poszukać sposobów, które bardziej ich zaangażują. Najważniejszym elementem edukacji zdalnej są zadania, problemy do rozwiązania, pytania i miniprojekty stawiane przed uczniami, które rozwijają ich kompetencje, pozwalają twórczo wykorzystać czas, mogą być powiązane z zainteresowaniami uczniów, szczególnie jeśli mogą być wykonywane bez kontaktu z komputerem, za to w interakcji zdalnej z rówieśnikami lub rodziną. Takim angażującym sposobem mogą być m.in. zadania problemowe, ciekawe pytania, eksperymenty do samodzielnego przeprowadzanie.

Zależnie od klasy i przedmiotu mogą to być różne zadania: zbudowanie instrumentu, który będzie wydawał różne dźwięki; przeprowadzenie eksperymentu na domowych kwiatach; przeczytanie i zaprezentowanie innym wybranej przez siebie książki; przeanalizowanie i porównanie przekazów medialnych na ten sam temat z różnych źródeł; obejrzenie i recenzowanie spektaklu teatru telewizyjnego.

Dobre zadania do samodzielnej pracy: mają jasny cel i kryteria sukcesu (pozwoli to uczniom samodzielnie ocenić swoją pracę), zostawiają uczniom margines wyboru (np. książki, którą chcą przeczytać), pozwalają uczniom sięgnąć do swoich pasji i zainteresowań (np. wybierając sposób zaprezentowania efektów pracy), pozwalają tworzyć własne treści (np. tworzenie bloga), zachęcają do współpracy i interakcji po-



między uczniami (np. poszukiwanie odpowiedzi w parach), mogą być wykonane bez pomocy komputera.

Szczególnym rodzajem zadania są projekty uczniowskie, w których to uczniowie sami stawiają konkretne cele, planują swoją pracę i poszukują odpowiedzi na pytanie lub rozwiązują zadany problem. Metodą projektu można pracować również w edukacji zdalnej. Więcej o projektach uczniowskich w materiałach Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE) oraz na stronie Projektanci edukacji.

Jak pracować z dziećmi z klas I-III?

Najważniejszymi elementami nauczania zdalnego w tej grupie wiekowej są: elastyczność w organizowaniu środowiska uczenia się w domu, dobór zadań edukacyjnych oraz komunikacja z rodzicem i uczniem.

Czas kwarantanny to dobra okazja, by skorzystać z „edukacji bez podręcznika” i zachęcić do generowania własnych pomysłów i wyzwań. Zadania powinny pozwolić dzieciom na samodzielną próbę i błąd.

Dobór zadań edukacyjnych przekazanych online, ale do wykonania bez wykorzystania komputera jest wynikiem: potrzeb rozwojowych dziecka (ciekawość i zainteresowanie), warunków domowych i dostępności „materiałów” (np. papier, zabawki dziecka – klocki, sprzęt domowy, obowiązki domowe, rodzeństwo, a następnie komputer, tablet i dostępne w sieci platformy i zasoby), warunków do zaangażowania rodziców (praca zdalna, realny czas na zajęcie się dzieckiem uczącym się), możliwości uczniów (np. samodzielne czytanie).

Co można zaproponować? Angażujące zabawy konstruktorskie (ed. techniczna), eksperymenty i hodowle (ed. przyrodnicza), zbieranie słownictwa po polsku i angielsku (ed. poloni-

styczna i język angielski), mierzenie, ważenie, czytanie przepisów w kuchni (ed. matematyczna i polonistyczna), budowanie z klocków o określonej liczbie (ed. matematyczna), dzień z zegarkiem w ręku, polowanie na figury (ed. matematyczna), tworzenie gry – od planszy po pionki i instrukcję (ed. polonistyczna, matematyczna, techniczna) i rozegranie jej z domownikami (ed. społeczna) itp. Ewentualnie można odsyłać dzieci do wykorzystywania bogatych zasobów edukacyjnych w sieci powiązanych z omawianym zagadnieniem (filmu naukowe i przyrodnicze, pokazy, bajki i lektury czytane).

Poradnik dla rodziców

Internet umożliwia nam załatwianie codziennych spraw bez wychodzenia na zewnątrz. Czas spędzony w domu kusi jednak, aby z sieci korzystać zdecydowanie częściej, niż jest to konieczne. Jak zatem „odłączyć” siebie i dzieci? Podpowiadamy!

#Zostanwdomu i odłącz się

Zdalna praca, zdalna szkoła. Po codziennych obowiązkach przychodzi wreszcie moment na wspólne spędzanie wolnego czasu. Przez ostatnie tygodnie rodzice wykazują się wieloma nowymi pomysłami. No dobrze, a co jeśli pomysły się wyczerpią? Nie martwcie się, znamy sposoby na to, jak połączyć świetną zabawę z nauką, a do tego nie używając komputera czy smartfona. Udowodnimy, że da się!

Mały programista

Prawie codziennie docierają do nas informacje o tym, że na rynku pracy brakuje programistów. To na pewno zawód przyszłości, ale także szansa na rozwinięcie umiejętności przydatnych w codziennym życiu. Nauka kodowania nie od razu zrobi z naszych dzieci programistów, ale na pewno nauczy je logicznego myślenia. Proste zabawy to nie tylko pomysł na zorganizowanie czasu dzieciakom, ale także dobre ćwiczenie dla rodziców.

Na początek proponujemy Wam zabawy „20 minut z programowaniem offline”. To proste zadania, które wykonacie z wykorzystaniem przedmiotów domowych. To mogą być kartki papieru, książki, kredki, piłki, koce. Rozejrzyjcie się wokół, na pewno je znajdziecie. Każda zabawa nawiązuje do programowania i w prosty sposób pokazuje, na czym ono polega. Dowiedziecie się, co to są kody, bugi, skrypty czy bity.

A to wszystko podane w formie gier i zabaw dla młodszych i starszych.

Każda zabawa zawiera instrukcję, ilustracje pomocnicze oraz dokładny opis potrzebnych materiałów. Aby ułatwić Wam wspólną zabawę, w publikacji znajdziecie gotowe do wydrukowania lub przerysowania wzory plansz do zaproponowanych gier.

Jeśli będziecie chcieli bawić się w programowanie w dłuższej perspektywie, warto zaglądać na stronę koduj.gov.pl. Znajdziecie tam dużo inspiracji i pomysłów.

Razem bezpiecznie w internecie

Czas spędzany w domu to również dobry moment, żeby porozmawiać z dziećmi o bezpieczeństwie w internecie. Nie musi być to zwykła „pogadanka”, my proponujemy edukację poprzez zabawę. Cykl „#zostanwdomu bezpiecznie z Akademią NASK” to aktywności, dzięki którym poznać internetowe zagrożenia i dowiedzieć się, jak sobie z nimi radzić. Znajdziecie je stronie akademia.nask.pl oraz w kanałach społecznościowych. Tutaj, podobnie jak przy zabawach z programowaniem, potrzebujecie tylko to, co macie już w domu pod ręką.

Łamigłówki, krzyżówki, kolorowanki nawiązują w prosty sposób do tego, jak działa internet, co możemy w nim znaleźć, ale przede wszystkim na co uważać. Ta wiedza przyda się nie tylko dzieciom, ale także rodzicom. Gry i zabawy dostosowane są do poszczególnych grup wiekowych.

Bądźcie na czasie

Świat gna do przodu, spora część naszego życia przeniosła się do internetu. Warto regularnie uzupełniać wiedzę o tym, z czym Wasze dzieci mogą się tam zetknąć, i być na czasie. Teraz jest najlepszy moment, aby zapobiegać i rozmawiać. Jak? Z pomocą przyjdą Wam poradniki o internetowych zagrożeniach. Ich autorzy w prosty sposób tłumaczą, na czym polegają zjawiska, jaka jest ich skala i – co najważniejsze – jak unikać niebezpieczeństw i rozwiązywać problemy. W obecnych czasach ta wiedza jest bezcenna.

Tutaj znajdziecie serię publikacji do przeczytania online lub pobrania. Poruszyliśmy w nich takie tematy, jak: cyberprzemoc, FOMO, seksting, sharenting, szkodliwe treści w internecie.

Odwiedźcie także stronę gov.pl/niezagubdzieciakwasieci z praktycznymi informacjami o bezpieczeństwie dzieci w sieci. “

oprac. na podstawie strony internetowej MEN

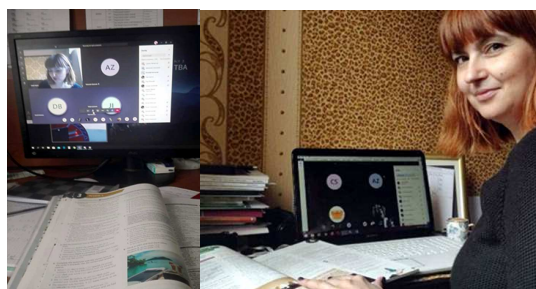
Perspektywa edukacji z komputerem

Na naszych oczach dokonują się zmiany i my te zmiany wprowadzamy. Sytuacja, w jakiej się obecnie znajdujemy – a mam na tu na myśli powszechne nauczanie zdalne ze względu na sytuację epidemiologiczną na świecie – jest nie lada wyzwaniem. Z dnia na dzień – i to dosłownie – każdy nauczyciel w Polsce zmuszony był przenieść swój warsztat pracy – swoje szkolne biurko – do czterech ścian własnego mieszkania.

Jestem szczęściarą: mam wystarczająco mocny komputer i szybkie łącze internetowe; Podwójne jest nawet moje szczęście, gdyż wszyscy moi uczniowie również mają komputery i dostęp do sieci. Właściwie jedynie, co może mnie ograniczać w prowadzeniu zdalnych lekcji, to brak umiejętności cyfrowych. Rzucona na głęboką wodę zaczynam krok po kroku uczyć się jak prowadzić lekcje zza monitora. Nie zniechęcają mnie drobne potknięcia, podpytuję uczniów, podpytuję innych nauczycieli i dziś, po prawie dwóch miesiącach śmiało mogę powiedzieć, że technicznie nie jest źle.

Patrząc z mojej perspektywy lekcja przebiega bardzo podobnie do tej w sali budynku szkoły. Jestem ja, zaangażowana w 100 proc., uzbrojona w pliki, prezentacje, linki, podręczniki elektroniczne i są oni, moi uczniowie. Wspólnie robimy ćwiczenia, czytamy teksty, oglądamy materiały video, zadaję pytania – uczniowie odpowiadają, prace domowe są elektronicznie odsyłane - mam jednak nieodparte wrażenie, jakby to wszystko nie działo się naprawdę a uczeń jest tu bardziej widzem niż uczestnikiem kształcenia. Przychodzą mi teraz na myśl webinaria, w których uczestniczyłam... siedząc po drugiej stronie, nie włączając kamerki, czuję się anonimowo, słucham, nie angażuję się. Ze szkolenia wychodzę, jakbym była po projekcji filmu... Jest zupełnie inaczej niż na realnym szkoleniu, gdzie widzę prelegenta, obserwuję współuczestniczących, poddaję się atmosferze. W zajęciach na odległość, przy najlepszej woli prowadzącego i jego zaangażowaniu na 100 proc. bardzo trudno lub wręcz nie da się osiągnąć efektu zajęć w realu. Niestety. Boję się, że z naszymi lekcjami w dobie koronawirusa jest tak samo...

Niemalże 20 lat temu, w 2001 roku napisałam pracę magisterską p.t. „Perspektywa edukacji z komputerem – na ile komputer mógłby zastąpić nauczyciela”. Wtedy to, ankietowani uczniowie zgodnie twierdzili, że nie nauczyciela trzeba zmieniać tylko metody i środki, jakimi się posługuje a zawód nauczyciela nie jest zagrożony, jego osoba jest i będzie w szkole potrzebna. Zachęcona lekturą własnej pracy i obliczem dzisiejszej, zdalnej szkoły, postanowiłam powtórzyć ankietę sprzed 20 lat. Tym razem pytam własnych uczniów, koleżanki i kolegów z pracy o ich odczucia i spostrzeżenia związane z nauczaniem na odległość i perspektywę zastąpienia osoby nauczyciela komputerem.



Blisko połowie badanych uczniów (w ankiecie wzięło udział 109 osób) oraz 60 proc. badanych nauczycieli zajęcia w obecnej formie się podobają, 43 proc. uczniów ma mieszane uczucia a tylko 15 proc. jest niezadowolonych z tej formy prowadzenia lekcji. Obie grupy wskazują na korzyści zajęć online. Największym plusem wśród 43 proc. badanych uczniów jest to, że czują się oni na lekcjach przy komputerze swobodnie (mogą np. spożywać posiłki) i mniej zestresowani. Pozwalają sobie na taką swobodę gdyż podczas zajęć nie włączają kamerki. Niestety jest to sytuacja powszechna i obejmuje 84 proc. ankietowanych. Różne są tego powody – połowa uczniów posiada komputery stacjonarne nie wyposażone w kamerkę, część czuje się skrępowana, inni tłumaczą się bałaganem za plecami lub niechlujnym wyglądem. Co niezwykle, dla mnie, ciekawe, dla 94 proc. uczniów nie ma znaczenia, czy prowadzący zajęcia używa kamerki i pokazuje się im podczas zajęć. Nie wyobrażam sobie lekcji na żywo, gdzie żadna ze stron się nie widzi. Pozostali nauczyciele podzielają moje zdanie, gdyż aż 93 proc. z nich pracuje na wizji. Zdaniem nauczycieli głównym powodem nie włączania kamerki nie jest jej brak lecz chęć ograniczenia „kontroli” nauczyciela nad zachowaniem ucznia.

Wśród nauczycieli największą zaletą pracy zdalnej okazał się wzrost umiejętności cyfrowych – wskazała na to 1/3 badanych. Nauczyciele cenią

sobie kontrolę nad zarządzaniem zadaniami domowymi (publikowanie o dowolnej porze, stały do nich dostęp) oraz to, że materiałów na zajęcia nie trzeba powielać gdyż publikują je w formie elektronicznej.

Nauczanie na odległość ma też swoje mankamenty. Największym w opinii uczniów jest fakt zadawania przez nauczycieli więcej prac domowych i treści, które trzeba doczytać/opracować samodzielnie – tak sądzi 66 proc. badanych; 56 proc. uczniów przyznaje, że trudniej przyswoić im nowy materiał, niektóre osoby wskazywały na to, że brakuje im „bata” nad głową ze strony nauczyciela i potrzeba im dużej samodyscypliny, by odrabiać zadania na czas, że czują się pogubieni. 49 proc. uczniów brakuje rzeczywistego kontaktu z rówieśnikami a 1 z nauczycielami. Wszyscy ankietowani nauczyciele mają zastrzeżenia co do samodzielności wykonywania zadań przez uczniów, 78 proc. ubolewa nad brakiem dostatecznej kontroli nad uczniem w czasie zajęć, 71 proc. wskazuje na gorszy kontakt z uczniem.

I nauczyciele, i uczniowie mają świadomość tymczasowości sytuacji. Mimo pewnych korzyści wynikających z nauczania zdalnego, dwa miesiące izolacji robią swoje – większość tęskni za tym co było. Więcej niż połowa uczniów – 58 proc. nie chciałaby, by nauczanie zdalne na stałe zastąpiło tradycyjne „chodzenie do szkoły”. 93 proc. z ankietowanych nauczycieli nie chciałby na stałe uczyć w obecnej formie.

Jedno jest pewne, my nie wrócimy już do tej samej szkoły sprzed pandemii. W obecnej chwili zrobiliśmy spory krok naprzód. Myślę, że większość nauczycieli nadal będzie korzystała z tych nowych metod i środków, które usprawnią mu codzienną pracę. Ponad połowa badanych nauczycieli (64 proc.) dopuszcza możliwość odsyłania prac w formie elektronicznej; 57 proc. ankietowanych chętnie wykorzysta kanały internetowe do codziennej komunikacji z uczniami (np. Messenger) a połowa rozważa użycie dostępnych w sieci programów/aplikacji np. Kahoot do sprawdzania wiedzy. Podobnie jest z uczniami: 40 proc. uczniów deklaruje chęć odsyłania zadań domowych przez internet, a około 1/3 chciałaby „pisać” sprawdziany wykorzystując dostępne w sieci programy.

Czy w 2020 r. uczeń szkoły w dużym mieście uważa, że komputer (bot, android) mógłby zastąpić nauczyciela?

20 lat temu, kiedy tylko 68 proc. szkół średnich w Polsce miało pracownice komputerowe i żaden z badanych wtedy przeze mnie uczniów

nie wykorzystywał komputera na innych zajęciach niż informatyka 73 proc. uczniów i 89 proc. nauczycieli odpowiada, że komputer nie mógłby zastąpić nauczyciela.

Dziś, gdy nauczanie zdalne stało się rzeczywistością i uczeń zna możliwości i rozwiązania techniczne wprowadzane do edukacji, 60 proc. uczniów i 92 proc. nauczycieli uważa tak samo. Okazuje się, że mimo 20 lat różnicy wyniki są zaskakująco podobne. W procesie nauczania czynnik ludzki nadal wygrywa. Mimo dużej akceptacji dla komputerów – czy szerzej- technologii cyfrowych w edukacji, tradycyjna szkoła – gdzie podstawą są bezpośrednie kontakty interpersonalne - jest „w cenie”. Uczniowie chcą pracować wykorzystując nowoczesne technologie ale jednocześnie ważne jest dla nich przebywanie w towarzystwie rówieśników i realny kontakt z prowadzącym zajęcia.

Na jednej z wirtualnych godzin wychowawczych zastanawialiśmy się wspólnie z uczniami czy za kolejne 20 lat, w 2040 roku, będą jeszcze tradycyjne szkoły? Kto będzie się w nich uczył? Czy przeciętnego Kowalskiego będzie stać wysłać dziecko do szkoły, w której uczą nauczyciele? Czy może zdany będzie na nauczanie zdalne a jego nauczyciel będzie w tym samym czasie nauczycielem prowadzącym zajęcia dla setek innych uczniów? Czy ekonomia wyprzedzi potrzebę rzeczywistego kontaktu i szczególnej relacji nauczyciel-uczeń? Co z indywidualizacją procesu nauczania?

Od technologii nie ma odwrotu, a rola nauczyciela się zmienia.

Myślę, że nauczanie zdalne stanie się faktem ale będzie jedynie uzupełnieniem podstawowej oferty edukacyjnej w tradycyjnej szkole. Komputer jest źródłem wiedzy ale nie jest źródłem mądrości życiowej. Urządzenie nie nauczy wrażliwości, nie poda ręki, nie podtrzyma na duchu. Nie zareaguje uśmiechem czy łzami w oku. Nie wyjdzie też wspólnie z uczniem do teatru. Szkołę tworzą ludzie, ich energia, zaangażowanie. W długim procesie nauczania i wychowania potrzebny jest drugi człowiek i nie wydaje mi się, żeby kiedykolwiek miało się to zmienić. I tego, na koniec rozważań o perspektywie edukacji z komputerem na przestrzeni ostatnich 20 lat, sobie i Państwu, gorąco życzę.

Izabela Stępień

– nauczyciel j. angielskiego, Technikum Technologii Cyfrowych w Szczecinie

Nie ma tego złego, ...

– o szansach dla edukacji
wynikających z nauczania
zdalnego wymuszonego
pandemią COVID-19

Ogłoszenie kwarantanny z powodu pandemii koronawirusa oznaczało dla szkół potrzebę szybkiego przestawienia się na zupełnie nowy model pracy. Z dnia na dzień jedynym dostępnym narzędziem nauki stał się komputer, smartfon lub każde inne urządzenie z dostępem do Internetu. W normalnych warunkach przechodzenia od edukacji stacjonarnej do modelu edukacji w 100 proc. zdalnej całe przedsięwzięcie byłoby procesem przynajmniej kilkuletnim, powolną ewolucją a nie rewolucją. Jesteśmy świadkami i czynnymi uczestnikami takiej właśnie edukacyjnej rewolucji. Decyzja MEN o niezawieszaniu obowiązku realizacji podstawy programowej sprawiła, że szkoły same musiały wypracować sobie metodę pracy w oparciu o jakąś dostępną platformę edukacyjną umożliwiającą naukę zdalną. W mojej szkole (Zachodniopomorskie Centrum Edukacji Morskiej i Politechnicznej w Szczecinie) pracujemy na platformie Microsoft Teams, która jest częścią pakietu Microsoft 365. Uczniowie i nauczyciele mają możliwość korzystania z różnych form komunikacji, przechowywania materiałów edukacyjnych, edycji, współpracy czy pomiaru dydaktycznego w jednym miejscu. Podstawową zaletą tej platformy jest jej kompleksowość, przejrzystość interfejsu, wersja mobilna na urządzenia przenośne jest zabezpieczona przed cyberprzestępczością.

Nagle stanęliśmy przed koniecznością udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Czym tak naprawdę jest nauczanie online? To pociąga za sobą pytania dodatkowe: Czy lekcję z klasy można przenieść w skali 1:1 do Internetu? Czy w Internecie można pracować tymi samymi metodami, co w klasie? Czy wysłanie uczniom zadań pocztą e-mail to już nauczanie zdalne, czy jeszcze nie? Na chwilę obecną działamy jeszcze na zasadzie partyzantki – sytuację traktujemy jako przejściową i czekamy na powrót do normalności. A co jeżeli sytuacja epidemiologiczna przedłuży się bądź będzie powracała co jakiś czas? Być może będziemy musieli zastanowić

się poważnie nad zbudowaniem efektywnego modelu edukacji zdalnej.

Ta nowa sytuacja ma jednak swoje dobre strony, bo bez wątplenia sprzyja wprowadzaniu zmian. Siłą rzeczy następuje przesunięcie pewnych akcentów w nauczaniu. Czy tego chcemy, czy nie, musimy odejść od starej i dobrze nam znanej z lat szkolnych metody podawczej na rzecz metod bardziej poszukujących, aktywnych. Konstruktivistyczny model edukacyjny nie jest niczym nowym, ale ciągle przecież zdarza nam się ulec pokusie nadmiernego „gadania”, uszczęśliwiania uczniów swoją wiedzą czy wyręczania ich, choćby dyktując notatki do zeszytu. Teraz z uwagi na pewne ograniczenia natury technicznej musimy pozwolić uczniom na większą swobodę w zorganizowaniu własnego warsztatu pracy i przesunąć akcent z *nauczania* na *uczenie się*. W nauczaniu zdalnym uczeń musi przestać być przedmiotem nauczania, a stać się podmiotem. Uczniowie już kilkakrotnie powiedzieli mi, że wolą, kiedy „mniej gadam”, bo czasem „przerzywa WIFI i nic nie słychać”, a pozwalam im na samodzielną pracę online. Oczekują jednocześnie, że będę „w pobliżu”, np. na czacie klasowym, w razie potrzeby skonsultowania czegoś ze mną. Uczniowie pracują samodzielnie bądź w grupach i co najważniejsze w swoim własnym tempie. Wniosek jest oczywisty – edukacja online sprzyja indywidualizacji pracy.

Z rozmów z uczniami wynika jasno, że jednym z najbardziej dokuczliwych ograniczeń wynikających z kwarantanny jest brak fizycznego kontaktu z rówieśnikami oraz nauczycielami. Pierwsze dni traktowane były co prawda jak „koronaferie”, ale z każdym następnym dniem uczniom zaczęło brakować kontaktu z drugim człowiekiem, zarówno w sferze prywatnej, jak i w nauce. Skoro jako istoty społeczne najlepiej uczymy się nie samodzielnie, a w grupie, od siebie nawzajem, można sformułować drugi wniosek – podtrzymanie kontaktu z drugim człowiekiem w nauczaniu zdalnym jest równie ważne, co w klasie, jeśli nie ważniejsze.

Przejście na edukację zdalną wydaje się być świetną okazją do wdrożenia w codzienną pracę z uczniami postulatów **neurodydaktyki**, czyli dziedziny, która zajmuje się badaniem procesu uczenia się z perspektywy pracy mózgu ucznia. Nauczyciele mogą stosować wszelkie metody pracy z uczniem przyjazne mózgowi, czyli takie, które uwzględniają osobiste style uczenia się, inteligencje wielorakie, aktywne metody poszukiwania wiedzy, potrzebę stymulowania obu półkul



mózgowych uczniów oraz indywidualizację. Poza tym uczniowie mogą brać udział w lekcjach online lub pracować nad wyznaczonymi zadaniami nie musząc siedzieć w ławkach. Kineestetycy mogą do woli realizować potrzebę ruchu i nie będą za to karzeni. Uczniowie chwalą mi się, że biorą udział w lekcji leżąc na podłodze, chodząc po pokoju lub przebywając poza domem, np. w ogródku.

Potrzebę kontaktu z rówieśnikiem umożliwiam moim uczniom poprzez zadania projektowe oparte na metodzie poszukiwawczej WebQuest, czyli wspólnym poszukiwaniu materiałów źródłowych w Internecie. Uczniowie pracując w parach lub grupach musieli przygotować prezentację multimedialną w języku angielskim dotyczącą zmian klimatycznych. Szczegółową instrukcję do projektu umieściłem na stworzonej przeze mnie stronie internetowej. Do przygotowania prezentacji uczniowie mogą wykorzystać programy PowerPoint, Prezi lub aplikację Sway, która jest częścią pakietu Microsoft Office 365. Prezentacje wykonane w tej aplikacji bardziej przypominają strony internetowe, co może być zaletą, szczególnie kiedy wyświetlamy stronę np. na smartfonie.

Doświadczenie podpowiada mi, że nauczanie online, by było efektywne wymaga od nauczycieli przejścia do pracy opartej na modelu zadaniowym. Dobrze jest zatem zadawać mniejszą liczbę małych zadań, a skupić się na jednym lub dwóch dłuższych zadaniach, np. zadaniach projektowych. Uczniowie ćwiczą umiejętność współpracy z rówieśnikami, podejmowania wspólnych decyzji podczas części badawczej, dokonywania krytycznej selekcji materiałów. Poza tym przetwarzają treści na głębokim poziomie umożliwiającym zapamiętywanie i naukę. Są także mimowolnie autorami własnych materiałów dydaktycznych, które potem mogą być wykorzystane przez kolegów. Nie każda lekcja w modelu zdalnym musi być lekcją online prowadzoną na żywo. Uczniowie sami proponują około piętnastominutowe spotkania na wideoczacie, często o charakterze informacyjnym, podczas których omawiamy zadanie do wykonania. Reszta lekcji prowa-

dzona jest offline, tzn. jestem dostępny i reaguję na pytania zgłaszane przez uczniów. Często jedynie obserwuję wymianę zdań między uczniami dotyczącą omawianego zagadnienia na ogólnodostępnym czacie grupowym.

Uczniowie i rodzice narzekają się na zbyt dużą ilość materiału zadawanego przez nauczycieli w trakcie nauki zdalnej. Jeżeli obecną sytuację traktujemy jako przejściową, warto zastanowić się, które zagadnienia z podstawy programowej przenieść na okres późniejszy, np. zaraz po powrocie do szkoły lub, jeśli to możliwe, nawet do klasy następnej. Dobrze jest skupić się na zagadnieniach prostszych, wymagających mniejszej obecności i aktywności nauczyciela, pozwalających na samodzielną i aktywną pracę uczniów – mniej wiedzy encyklopedycznej, a więcej umiejętności. Moi uczniowie bardzo docenili to podejście. Wiedzą, że nic nam nie umknie z podstawy programowej, materiał ten zrealizujemy po prostu w późniejszym terminie. Innym wyjściem z sytuacji jest zastosowanie metody *odwróconej klasy* (flipped classroom) lub praktyk zaczerpniętych z *kształcenia wyprzedzającego*. Choć obie metody różnią się co do poszczególnych etapów, zasadniczo w pierwszej fazie uczniowie sami zbierają materiały i dokonują wstępnej analizy treści, które będą później omawiane. Tym sposobem przystępują do lekcji omawianej przez nauczyciela bądź kolegów już z pewnym zasobem wiedzy.

W codziennej pracy z uczniem, a już szczególnie w pracy zdalnej warto odejść od pokusy wyręczania uczniów i podawania im całej wiedzy „na tacy”. Dlatego często stosuję *metodę indukcyjną*, kiedy wprowadzam nowy materiał. Ograniczam się do podania uczniom pewnej liczby prostych i jednoznacznych przykładów, a oni a tej podstawie opracowują ogólną teorię (na zasadzie od szczegółu do ogółu). Uczniowie bardzo lubią to naukowe podejście do zdobywania wiedzy. Tym sposobem z pojedynczych informacji, którym nadają znaczenie budują coraz większe obrazy i tym samym tworzą wiedzę. Czasem stosuję metodę odwrotną – *dedukcyjną*, ale zwykle proszę uczniów o znalezienie materiałów teoretycznych z różnych źródeł i dokonania selekcji, które z nich są najlepsze. Zachęcam uczniów do samodzielnego poszukiwania materiałów online nie tylko w języku polskim, ale również angielski lub innym znanym języku. Tym sposobem uczą się traktować język obcy nie jako cel, ale narzędzie do zdobywania wiedzy. Pracując w *Note-sie zajęć* w Microsoft Teams uczniowie mogą

gromadzić materiały z różnych źródeł, które mogą weryfikować w czasie rzeczywistym wspólnie z kolegami lub nauczycielem.

Ucząc języka angielskiego i historii, mogę przygotowywać dla uczniów zadania międzyprzedmiotowe, jak choćby lekcja dotycząca święta Konstytucji 3 Maja z materiałami w języku angielskim. Zwracam uwagę na to, by dać uczniom możliwość pracy z możliwie dużą ilością materiałów multimedialnych, graficznych, obrazowych, itp. Zachęcam wszystkich uczniów, a w szczególności tych z dominującą lewą półkulą mózgową do tworzenia map myśli online. W poleceniach do ćwiczeń często wklejam linki do stron internetowych umożliwiających tworzenie map myśli. Warto uznać fakt, że uczniowie żyją na co dzień w świecie wypełnionym nie tyle językiem pisanym, co obrazami. Dlatego nasz przekaz, żeby był efektywny musi uwzględniać formy preferowane przez młodzież – krótka wiadomość tekstowa, krótki filmik, obraz, tabela, wykres, grafika, infografika. Internet jest pełen materiałów dydaktycznych tego typu. To sprawia również, że podczas nauki stymulowana jest zarówno lewa, jak i prawa półkula mózgową. Stąd trzeci wniosek – przestrzeń wirtualna jest miejscem sprzyjającym wszelkim metodom uczenia się w sposób przyjazny mózgowi. Tutaj dochodzimy do innej ważnej kwestii, tzn. narzędzia przekazywania treści. Podstawowym narzędziem wykorzystywanym przez uczniów do codziennej komunikacji, ale również do nauki jest smartfon, a nie komputer. Część moich uczniów używa platformy Microsoft Teams na swoich smartfonach. Sam pozwalam na lekcjach w szkole na korzystanie ze smartfonów w celach edukacyjnych. Ma to swoje zalety i wady, ale nie warto wymuszać na uczniach przejścia do pracy na komputerze lub zakazywać używania telefonów. Dobrze jest tak przygotowywać materiały edukacyjne, żeby wyświetlały się poprawnie zarówno na dużym ekranie komputera, jak i na smartfonie. Okazuje się, że spora część moich uczniów rozwiązuje testy na sprawdzianie wiadomości właśnie przy użyciu telefonu.

Nauczyciel pracujący metodą zdalną musi pamiętać, że platforma e-learningowa nie może być tylko magazynem do przechowywania plików z materiałami i zadaniami dla uczniów. Żeby była skutecznym narzędziem, musi być przede wszystkim żywym środowiskiem uczenia się i wymiany opinii (Pyżalski, 2020), umożliwiającym kontakt w czasie rzeczywistym i kontakt asynchroniczny. Przyznaję, że na mojej platformie jest często jak w szkole – wiele osób mówi (pisze) naraz, coś się zaczyna, ktoś traci sygnał, komuś nie działa mikrofon, nie przesłały się pliki z zadaniem domowym. Choć nie jest idealnie, wiemy, że wspólnie

tworzymy żywy organizm szkolny, tylko przenieśliśmy się do rzeczywistości wirtualnej.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Czy obecna sytuacja to tylko zagrożenie czy może szansa na zmianę? Osobiście dostrzegam pozytywne strony kwarantanny. Skoro już musimy zmienić metodę pracy z uczniami i szkolić się z pracy zdalnej, poświęćmy tę energię na opracowanie przynajmniej koncepcji alternatywy dla nauczania tradycyjnego. Zaczniemy od rozwijania metod edukacji tradycyjnej wspomaganą nauką zdalną. Następnym etapem może być koncepcja nauczania tradycyjnego i zdalnego traktowanych jako równorzędne metody pracy. Etapem końcowym będzie oczywiście przejście w 100 proc. na nauczanie zdalne. Mając tak przygotowany system, będziemy mogli skutecznie reagować w zależności od zmieniającej się sytuacji epidemiologicznej. Stąd czwarty wniosek – obecną sytuację warto potraktować jako szansę na nową jakość w naszym systemie edukacyjnym. Musimy pamiętać, że taka zmiana automatycznie pociąga za sobą modyfikację metod pracy nauczyciela. Uważam, że optymalnym rozwiązaniem jest zastosowanie praktyk opartych na konstruktywizmie uzupełnionych postulatem neurodydaktyków o stworzenie modelu nauczania i uczenia się przyjaznego mózgowi.

Po powrocie do szkoły z całą pewnością wykorzystam doświadczenia z pracy online. Nie ma przeszkód, by tak dopasować plan pracy z uczniami, aby realizacja podstawy programowej uwzględniała pracę na platformie e-learningowej. Uczniowie również mają już swoje doświadczenia w pracy zdalnej. Część zadań, np. projekty, konsultacje lub zajęcia pozalekcyjne można z powodzeniem prowadzić online.

Sebastian Szewczyk
– Zachodniopomorskie Centrum Edukacji
Morskiej i Politechnicznej w Szczecinie

Materiały do zajęć

Strona z instrukcją do projektu Climate change – what next?

<https://sites.google.com/view/webquestclimatechange/homepage>

Bibliografia

Pyżalski, J. (2020), *Edukacja w czasach pandemii wirusa COVID-19. Z dystansem o tym, co robimy obecnie jako nauczyciele*, 2020, Edukacja sp. z o.o.

Żylińska, M. (2013), *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Zachodniopomorskie Centrum
Edukacji Morskiej i Politechnicznej

Jak oswoić jeża

Nauczanie w czasach koronawirusa dotknęło nas wszystkich – uczących, uczniów, Rodziców. To ogromny sprawdzian samoorganizacji, dyscypliny, cierpliwości i koordynacji. Okazało się, że my nauczyciele, musimy z dnia na dzień stać się wybitnymi specjalistami w zakresie nowoczesnych narzędzie komunikacji i tzw. „social media”.

Zajęcia on-line są szansą dla wielu, szczególnie tych którzy się wstydzą, których wzrok pozostałych uczestników lekcji onieśmiela. To oni teraz czują się stopniowo zachęceni do wyrażania, angażowania i aktywności. To w ich przypadku poczucie pewnej anonimowości sprawdza się. Możliwość wyłączenia kamery, początkowe uczestnictwo wyłącznie poprzez czat zachęca do wyrażania opinii. Rola nauczyciela jest tu ogromną – wrażliwość na każdą próbę podjęcia odpowiedzi, ośmielanie, motywowanie i ocenianie kształtujące – mają tu swoje zastosowanie.

Początkowo nie byłam chętna do prowadzenia zajęć on-line. Było to dla mnie wykonywanie polecenia służbowego. Problemy techniczne – zrywanie łącza, pogłos, brak posiadania przez uczniów kamery, mikrofonu – wszystkie te czynniki wyłącznie pogłębiały moje negatywne nastawienie. Co więcej, postrzegałam to także przez pryzmat ogromu pracy jaką należy wykonać – przecież dotychczas 90 proc. moich materiałów stanowiły podręczniki, ćwiczenia, ksera. Po raz kolejny należało wszystko opracować w wersji elektronicznej. Na szczęście, jak to zwykle bywa, „oswojony zwierz” nie był już taki straszny. Wręcz przeciwnie, każde zajęcia pokazują mi nowe możliwości – „prasówka” – czemu nie? Przeglądamy informację ze stron BBC, CNN. Daje nam to szerszy światopogląd, inne spojrzenie – dostrzegamy też różnice kulturowe. Co dla innych społeczeństw jest ważne? Jak przekazują informację? Na co kładą nacisk? Porównujemy z naszymi newsami. Omawiamy fragment książki – a może dodatkowo warto obejrzyć fragment wywiadu z autorem? Gramatyka przedstawiona jako zabawny quiz – nie sprawia już takich problemów. Każda lekcja jest wyzwaniem, wymaga nakładu pracy i kreatywności. Mamy nowe możliwości, z których każda wymaga zaznajomienia się. Na przykład stworzenie wirtualnego escape-roomu to minimum go-

dzina na zapoznanie się z techniką tworzenia i kolejne 2 na stworzenie własnego. Należy jednak pamiętać, że będzie nam on służył dla wielu uczniów, przez pewien czas.

Przeniesienie zajęć w świat wirtualny jest trudne pod każdym względem. Nie tylko szykowania materiałów lecz przede wszystkim z powodu braku kontaktów międzyludzkich, braku możliwości odczytywania wyrazu twarzy rozmówcy, troski i obawy czy z jednego komputera nie korzysta cała rodzina. Wielu z nas wybrało przecież ten zawód aby mieć możliwość codziennego przebywania z ludźmi, nauczania ich ale i uczenia się od nich.



Z drugiej strony należy jednak zadać sobie pytanie o zakres w jakim nasze nauczanie pozostanie w tej wirtualnej sferze. Bo fakt, że zostanie jest pewny. Nauczanie on-line daje zupełnie nowe możliwości np. prowadzenia kół zainteresowań w różnych porach, daje nam szansę przeprowadzeniu testu który zostanie sprawdzony automatycznie. Być może jest to także rozwiązanie dla nauczania indywidualnego osób przewlekle chorych. Jest to dla nas większa szansa na realizację zajęć z różnych lokalizacji. Na spotkania z uczniami którzy muszą nadrobić zaległości lub nie nadążają z tempem lekcji.

Myślę, że po pierwszej fali niechęci do zmian, przerażenia panującą sytuacją powoli wdramy się w nowe realia. Dostrzegamy tą ukrytą wartość dodaną jaką jest nauczanie w sieci. Staramy się znaleźć pozytywy. I chociaż kompetencje psychospołeczne naszych uczniów znacznie się zmieniają, a czasami niestety wręcz obniżają, co gorsza, uzależnienie od elektroniki jest właściwie nieuniknione, to może jednak warto dostosować się do sytuacji i oswoić jeża.

Iwona Rokita-Lisiecka

– nauczycielka języka angielskiego
Zachodniopomorskie Centrum Edukacji
Morskiej i Politechnicznej

**Specjalny Ośrodek
Szkolno-Wychowawczy Nr 1**

**Lekcje
w czasach
zarazy**

**Nauczanie zdalne
prowadzone
z uczniem
o specjalnych
potrzebach
edukacyjnych.**

W każdej grupie zawodowej potrzebne są specjalne predyspozycje do pracy. Niektórym wydaje się, że wystarczy stać się teoretyczną alfą i omegą z danego tematu a sukces będzie w zasięgu ręki. Życie pokazuje jednak, że do tego niezbędna jest intuicja podparta doświadczeniem praktycznym, często zdobywanym latami. W posagu otrzymałam od rodziców wykształcenie... wybrałam pedagogiczne. Dzisiaj jestem nauczycielką z dużym stażem oraz matką czwórki dzieci, których pojawienie się i czas wzrastania pozwoliły na przerobienie i zrozumienie etapów rozwoju dziecka, jego stanów psychicznych, potrzeb; na odkrycie matczynej intuicji, jak się nieraz okazywało, bardzo przydatnej w zawodzie nauczyciela. Praca z cudzym dzieckiem obliuguje do zdobywania wiedzy i kolejnych umiejętności wyznaczanych przez nowe trendy, postęp, zmiany w środowisku szkolnym i społecznym. Przez lata podnosiłam więc swoje kompetencje „aby sprostać wyzwaniom zawodowym. Przegląd osób pracujących ze mną wskazuje, że jesteśmy tą grupą zawodową, która stale się rozwija (akta osobowe pękają w szwach od świadectw ukończonych studiów, kursów, szkoleń), szanuje swoją pracę i stara się wykonywać ją odpowiedzialnie i fachowo. Są to osoby świadome specyfiki miejsca i zadań. Grono moich koleżanek i kolegów zarówno tych doświadczonych jak i rozpoczynających tzw. karierę zawodową od zawsze stawia na pierwszym miejscu dobro ucznia. Praca z dzieckiem małym i dużym, wycofanym lub agresywnym, werbalnie akcentującym swoje potrzeby i tym niemo „krzyżącym” skradła nasze serca, zaprzątnęła umysły, okroiła z czasu prywatnego. Nie jest w stanie tego zrozumieć ten, kto nie dostrzega potrzeb drugiego człowieka i nie ma w sobie pokładów empatii oraz wewnętrznych wartości. Ufność, autentyczność, nieporadność szczerłość to tylko niektóre cechy naszych uczniów, którzy każdego dnia obdarzają nas bezgranicznym zaufaniem połączonym z deklarowaną sympatią. Nie są nam obce wyznania typu: „kocham cię”. Dlatego mimo trudności z jakimi spotykamy się na co dzień, problemów osobistych będących nieodłącznym dodatkiem do życia każdego śmiertelni-

ka, od lat trwamy na swoich stanowiskach i ciągle nam się jeszcze chce... „więcej i mocniej”. Umiarkowana lub znaczna niepełnosprawność intelektualna sprawia, że nasi uczniowie są mocno wymagający ze względu na własne potrzeby i ograniczone możliwości. Dodatkowym wyzwaniem są występujące u wielu z nich sprzężenia, które mimo swoich różnorodności i natężenia nie odstraszaają „ale przyciągają jak magnes, są bodźcem do kolejnych poszukiwań i wprowadzanych rozwiązań. „Nasze dzieciaki” mają w sobie coś, co rozbraja i rozczula, intryguje i przyciąga, rozbudza naszą kreatywność i ciekawość, każe odkrywać miejsca nieznanne. Łatwo nie jest „ale kiedy udaje się osiągnąć cele, które wcześniej wydawały się niemożliwe do zdobycia to tak „jak wejść na szczyt góry Mount Everest.

Dzisiaj wszyscy stanęliśmy przed kolejnym wyzwaniem – zadaniem dotyczącym nauczania zdalnego. Decyzja o nauczaniu na odległość w czasie rozprzestrzeniania się wirusa wisiała w powietrzu, i chociaż mieliśmy świadomość jej nadchodzenia, to i tak zaskoczyła uczniów, rodziców i samych nauczycieli. Nikt nie przygotował nas do kontaktu z uczniem na odległość. Rozmowy zdalne to nie to samo co bezpośredni kontakt, twarzą w twarz, z obserwowanymi na bieżąco sygnałami zwrotnymi. Tworzony latami warsztat pracy pozostał w szkole. Do tej pory korzystaliśmy z komputera w podstawowym zakresie „bo dla naszych uczniów ważna jest namacalna rzeczywistość. Zawsze staraliśmy się, aby każdy z nich poznawał świat wielozmysłowo a zajęcia były ciekawe i radosne. Jako specjaliści wiemy: jak podawać wiedzę, w jakich proporcjach dozować pracę i odpoczynek, jakie dobrać formy, środki i metody. Odpowiedzialność za umiejętności i wiadomości ucznia spoczywała przede wszystkim na nas, nauczycielach. Teraz w naszą rolę wcielił się rodzic. Wszyscy zastanawialiśmy się, jak wytłumaczyć dzieciom żyjącym w schematach, że szkoła przyszła do domu a tata i mama będzie... nauczycielem. Stanęliśmy przed pytaniem: w jaki sposób podać zadania, aby kontynuować realizację już rozpoczętych procesów i nie zniweczyć dotychczasowych osiągnięć? Co uda nam się zrealizować i jakie będą efekty naszych oddziaływań na odległość?

Szybko uzyskaliśmy informacje zwrotne „że ograniczona przestrzeń domowa, skumulowanie członków rodziny, brak możliwości i umiejętności komputerowych, dydaktyczno-pedagogicznych, organizacyjnych przeszkadzają w podejmowaniu aktywności w duecie rodzic-dziecko. Rodzice już na starcie poczuli się bezradni i zagubieni co uwidoczniła fala ich sfrustrowanych reakcji ze złością i decyzją o rezygnacji z podejmowania jakichkolwiek działań, z

własnym dzieckiem. Należało więc zastanowić się, jak zapobiec niepowodzeniom edukacyjnym lub trudnościom w realizacji nauki na odległość i w jakie narzędzia wyposażyc rodziców ,aby uwierzyli w swoje możliwości i, że razem uda się pokonać trudności i. Rozpoczęła się współpraca z rodzicami na skalę dotąd niespotykaną. **Staliśmy się nauczycielami oraz terapeutami dla rodziców i uczniów.** Gorące linie telefoniczne to standard, bo trzeba wesprzeć, wytłumaczyć, wskazać kierunki działań i pochwalić za podjętą pracę oraz osiągnięte cele zarówno ucznia jak i...rodzica. Większość nauczycieli klas młodszych tworzy dla rodziców bardzo szczegółowe instruktaże, klucze do sukcesu; rozpisuje krok po kroku każdy gest, niezbędne słowa, wskazuje potrzebę zastosowania konkretnej intonacji, mimiki twarzy. Normą dla nas są długie godziny spędzone przy komputerze celem znalezienia ciekawostek tematycznych, zrobienia stosownych pomocy dydaktycznych, zadań dostosowanych do możliwości psychofizycznych każdego ucznia. Wszystkie mają przyciągać uwagę, zachęcać do podejmowania aktywności i doprowadzić do sukcesu. Zestawy robione są indywidualnie dla każdego z osobna bo to nam, znane są możliwości każdego z naszych podopiecznych, jego zainteresowania, pasje, umiejętności, braki; znamy drogi , jakimi można dotrzeć do każdego z nich. Reagujemy na każdą przeszkodę. Wychodząc naprzeciw potrzebom sytuacji poszukujemy jeszcze bardziej skutecznych rozwiązań. Ku zdziwieniu wszystkich odkrywamy u siebie talenty aktorskie, reżyserskie, techniczne, wokalnie-instrumentalne, plastyczne, organizacyjne, kulinarne, i inne. Do dzisiaj powstało wiele nagrań filmów, piosenek, kart pracy, pomocy dydaktycznych, porad, bardzo szczegółowych instruktaży, których posiadaczami stali się uczniowie i rodzice. Są to prace autorskie. Niekiedy przemyka w naszych głowach myśl, że w tej chwili współpraca między szkołą a rodzicami nabrała rzeczywistego wymiaru; może poprzez przekazywane materiały, częste kontakty, dyskusje o dziecku , rodzice poznają specyfikę naszej pracy, zdobędą się na obiektywną ocenę, docenią nasz codzienny wysiłek wykonywany dla ich dziecka? Są tacy, którzy odkryli własne dziecko. Wcześniej z dużym przymrużeniem oka przyjmowali od nauczyciela informacje o kolejnych postępach dziecka. Dzisiaj , podczas rozmów telefonicznych, to my słyszymy od rodziców okrzyki radości i zaskoczenia, bo się udało. Dla nas jest to balsam na uszy, potwierdzenie naszej wiarygodności i kompetencji.

Nauczyciele to nie roboty, to też ludzie i jak większość społeczeństwa mamy swoje rodziny, życiowe wyzwania i problemy. Nasze dzieci też zostały w



domu i mają nauczanie zdalne. Borykają się z takimi samymi problemami, odczuciami jak wszyscy. Koleżanka ma w domu trzylatka, pięcioletka i dziecioletka. Wiem, że praca pochłonęła ją bez reszty a własne dzieci poszły w odstawkę i w ręce taty pracującego zdalnie. Opowiedziała ,jak po południu, kiedy zestaw kolejnych zadań jest gotowy zrywa się od komputera żeby zrobić rodzinie coś do jedzenia a dopiero w godzinach wieczornych udaje jej się na chwilę przytulić maluchy i przygotować do dnia następnego. Oczywiście, w każdej sytuacji są wyjścia awaryjne. Można skorzystać z urlopu opiekuńczego , iść na zwolnienie, poddać się. Niektórzy sytuacja przerosła , niektórzy stanęli w sytuacji bez wyjścia, ale zdecydowana większość podjęła wyzwanie. Damy radę! Znowu dobro naszych uczniów jest dla nas najważniejsze, bo od lat stawiamy je na pierwszym miejscu. Nasze sumienie nie pozwoliło odwrócić się na pięcie i odejść. Pracujemy więc, mimo strat finansowych, wzroku osobistych dzieci proszących o uwagę, frustracji współmałżonków bo jesteśmy dostępni dopiero w późnych godzinach popołudniowych, tylko, albo aż dlatego, że ...nasi uczniowie nas potrzebują! Działamy więc na pełnych obrotach mimo okolicznych trudności, ocen. Wieczorami kontaktujemy się z koleżankami i kolegami po fachu, żeby wymienić się spostrzeżeniami, pomysłami; żeby powiedzieć, jak tęsknimy za bezpośrednim kontaktem z uczniem i za sobą. Wszystkie kobiety zgodnie orzekły, że tęsknią za atrybutami kobiecości; makijażem, sukienkami, butami na obcasach. Ja również.

Pełniąc dwie role: nauczyciela i rodzica, widzę i oceniam sytuację po przeciwległych stronach; staram się wyciągać obiektywne wnioski. Jako rodzic, obserwuję pretensje rodziców kolegów i koleżanek moich dzieci, o małej lub zbyt dużej ilości zadań, złej jakości połączeń, strachu przed niezrealizowaniem podstawy programowej, braku pomysłów na wspólny czas i pytanie dlaczego tak długo to trwa? W domu ,każdego dnia słyszę utyskiwania dzieci z powodu marnej jakości naszego Internetu i sprzętu oraz problemach z przekazem na lekcjach. Zdaję sobie sprawę że ani w domu i w większości placówek nie mamy wypasionych studiów nagraniowych, ale

niezbędne minimum techniczne. Takich potrzeb nie spodziewała się cała Polska. Między tymi rodzicielskimi narzekaniami pojawiają się też bardzo nieśmiało pozytywne spostrzeżenia. Po paru zajęciach on-line zauważyłam ciekawe zmiany... Moje dzieci po „widzeniach” z nauczycielami są opatrzone uśmiechem i... spokojem! Za każdym razem słyszę teksty: mam nadzieję?... ale ta pani X jest fajna, a pan Y pierwszy raz porozmawiał ze mną...!, czemu nie wiedziałam do tej pory, że matka jest taka super?, Kocham biologię! Itd. Zniknął pośpiech i stres! Koleżanka będąca matką nastolatka z nerwicą szkolną dokonała odkrycia, że ta dolegliwość minęła! Jest czas na przytulenie, rozmowy, wspólne posiłki i radość. Na początku moje dzieciaki, podobnie jak większość nie radziły sobie ze zmianami, systematycznym zasiadaniem w domu do lekcji, planem dnia. Dzisiaj są wypoczęte, radosne i wcale nie mniej mądre. Mam świadomość, że mając mniejsze latorośle trzeba dłużej skupić się na nich a to zabiera więcej czasu. Wiem, że nauczyciele stają przed dylematami, bo z jednej strony podstawa programowa z drugiej możliwości ucznia, które w każdym przypadku są inne... Otrzymują wiele uwag, które traktują bardzo poważnie. Z racji zawodu stale stoją pod prężeniem a fala hejtów, tak modnych w sieci nie raz wbija w ziemię. Teraz role się odwróciły i tak naprawdę rodzic może przekonać się o plusach i minusach zawodu nauczycielskiego, takie to „łatwe”... a ma do oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych nie całą klasę wyjątkowych osobowości, które często są wyzwaniem nawet dla doświadczonego belfra, ale swoje dzieci. Za sprawą wirusa świat zwolnił. Zatrzymajmy się więc i my. W każdej trudnej sytuacji warto dostrzec jakieś plusy. Przez lata coś nam uciekało, bo dużo pracujemy, otoczeni jesteśmy zajęciami dodatkowymi, itd. Poza tym ciągle w głowie mamy zobowiązania, bo mamy kredyty, plany; wspieramy starszych rodziców, płacimy za zajęcia dodatkowe dzieci i wiele innych. STOP! To czas dla rodziny i ... dla naszych dzieci. Jak mamy kształtować przyszłe pokolenia, wzajemne pozytywne relacje, umiejętności komunikacyjne, empatię i mądrość życiową skoro w procesie wychowania zbyt mało jest udziału rodziców, największych wzorców, autorytetów? Nauczmy się ustalać priorytety i nie tłumaczyć się przed dziećmi brakiem czasu, który z biegiem lat już nie idzie, ale pędzi jak ekspresowy pociąg. A przecież „nic dwa razy się nie zdarza...” Czy chcemy pozwolić, aby omijały nas tak cenne chwile i przeżycia...? Jaką lekcję dał nam świat i jakie wnioski należy z niej już dzisiaj wyciągnąć? Na te i wiele innych pytań każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

Elżbieta Makris

Chcieć to móc

– o pracy wychowawczej w Bursie Szkolnej Integrycyjnej podczas epidemii koronawirusa

Od połowy marca polscy nauczyciele, pedagodzy i wychowawcy zostali postawieni w zupełnie nowej, nieznannej i bezprecedensowej sytuacji. Nikt z nas nie był do niej przygotowany, nikt wcześniej jej nie doświadczył, nikt nie mógł przewidzieć jak odnajdą się w niej ci najważniejsi – uczniowie. Zadanie to przerosło nawet bardzo doświadczonych pedagogów. Rodzice skarżyli się, że zamiast zdalnego nauczania jest zdalne zadawanie. Uczniowie przeciążeni nawet pracą bardzo narzekali na brak czasu. Zabrano im nagle strefę odpoczynku, zabrano zajęcia pozalekcyjne, spotkania z rówieśnikami. Dom stał się szkołą, w której byli zamknięci, rodzice zostali edukatorami bez przygotowania, często zwyczajnie nie radząc sobie z tą rolą. Nasi wycho-



wankowie mieli podwójnie ciężko. Na co młodzi ludzie mieszkający w bursie, uczniowie szczecińskich szkół, z wysokim poziomem nauczania utknęli w domach odległych od dużego miasta. Niektórzy w tak małych miejscowościach, gdzie nie ma zasięgu żadnej telefonii, a Internet to ciągle jeszcze marzenie. To właśnie oni pokazali siłę charakteru, zdali ten egzamin celująco. Docenili to, że mogą być z rodziną, za którą tęsknią. Wielu z nich odpowiedziało na apel wychowawców, by nie urywać kontaktu, uczynić bursę *online*. Przeniesiliśmy kontakty i naszą pracę wychowawczą do sieci. Dzięki inspiracji i zaangażowaniu jednej z wychowawczyń powstał wiosenny numer czasopisma bursianego *Bursweek*, a w nim refleksje naszych maturzystów, wspomnienia, wywiady, portrety słowem pisane przez dyrektora i wychowawców. Tak jak co roku w bursie od-

bywało się uroczyste pożegnanie absolwentów, tak tej wiosny po raz pierwszy nie mogliśmy się spotkać i popatrzeć sobie w oczy, podziękować za wspólne lata, wręczyć osobiście statuetki *Najlepszy z najlepszych*, czy zasmakować okolicznościowego tortu, jak zawsze pysznego. Powstał więc pomysł, aby w nietypowy sposób pożegnać się z maturzystami, wręczyć statuetkę dla Najlepszego. Razem powspominać bursę, która dla wielu była drugim domem, gdzie uczyli się życia, wzajemnych relacji, pokonywali trudności, uczyli się dbać o swoje miejsce zamieszkania, by z czasem stawać się dojrzałymi, pięknymi w swej naturze ludźmi, gotowymi do drogi, na której będą mogli zostawiać dobre ślady swojego życia. To właśnie do *Bursweek'a* i na stronie internetowej bursy przenieśliśmy to „pożegnalne spotkanie”. Tam umieściliśmy listę absolwentów, których pani dyrektor Jermina Powąska pożegnała pięknym słowem. Cały numer naszej gazetki redagował Konrad maturzysta, „bursiak” wyjątkowy. Z zapalem i pasją tworzył *Bursweek'a* dla wszystkich kolegów i koleżanek, którzy tak jak on skończyli szkołę średnią zdalnie. Niestety tak się złożyło, że to ta mała, zakaźna cząstka „wyrwała ich z bursy” jak tsunami, w poczuciu lęku co będzie dalej, bez pożegnania, bez chwili na refleksję, może na łzę.

Jak widać praca wychowawcza na odległość, przez szklany ekran laptopa jest możliwa, też sprawia wiele radości i satysfakcji. Jednak nigdy nie zastąpi kontaktu z żywym i prawdziwym człowiekiem, którego można spotkać, dotknąć, popatrzeć w oczy, uśmiechnąć się, zobaczyć w nim młodzieńczą radość czy chwilowy smutek.

Jeszcze będzie pięknie! My wychowawcy Bursy Szkolnej Integracyjnej to wiemy, ten rok po prostu jest inny, rok w innym wydaniu. Nie mniej to czas refleksji nad relacjami i sensem pracy z uczniem, wychowankiem, młodym człowiekiem kształtującym swoje życie w konfrontacji z innymi.

Jeżeli ktoś chciałby przeczytać nasz cały numer *Bursweek'a* to serdecznie zapraszamy. Poniżej link:

<http://bursaintegracyjna.szczecin.pl/index.php/category/zmienne/aktualnoci/>

Anna Kozieł

– wychowawczynie w *Bursie Szkolnej Integracyjnej*.

Anna Lech

– wychowawczynie w *Bursie Szkolnej Integracyjnej*, logopeda

Obie bardzo lubią pracę z młodzieżą.

List z kwarantanny

Wspomnienie maturzysty o bursie

Pytała Pani co słychać, dziękuję u mnie wszystko w porządku. Moi Szanowni Profesorowie zaczęli pracować, przez cztery lata tak dużo się nie działo, jak teraz w dobie kwarantanny, cały czas dostaję maile z zadaniami – i mówię Pani jest tego ogromna ilość. W zasadzie to mi nie przeszkadza, bo zawsze to większa motywacja, aby się podszkolić. Tak w ogóle to pierwszy tydzień kwarantanny nie był najgorszy: trzy dni odpoczynku, a potem dużo mocy, by wziąć się do nauki na poważnie. Najwięcej arkuszy robię z matmy, dzięki tej kwarantannie nie muszę się martwić, że nie zdam. Na polski i język obcy, to czuję się przygotowany i mam nadzieję, że reszta też pójdzie dobrze. No tak, ale jak przyszedł drugi tydzień izolacji i powiedzieli, że nie wracamy do szkoły to zacząłem się martwić. Na to nie byłem przygotowany, przykro tym bardziej, że nie pożegnałem się z moją kochaną bursą. Dobrze się w niej czułem i jeszcze bardziej mi ciężko, że tak nagle trzeba było się pakować do domu. No i jestem w tym domu już tyle tygodni, że powoli dostaję już świra, nie sądziłem, że kiedykolwiek będę się czuł źle z powodu tego, że się nic nie robi. Poza nauką czytam książki, przewinę Netflixa z góry do dołu-(już powoli nie ma co oglądać), wyjdę po drzewo, chodziłem też na boisko pograć w kosza, ale teraz to nielegalne, a policja jeździ u mnie dość często. Na szczęście mam psa, od czasu kwarantanny to mój najlepszy kumpel, moje alibi na wychodzenie. Dobrze też pointegrować się z rodziną, na to nigdy nie było czasu, bo zawsze wszyscy zabiegani, a teraz razem w domu. Mam nadzieję, że po świętach wracamy do szkoły, a ja wrócę na trzecie piętro i w dobrym stylu zakończę moje mieszkanie w bursie, że pożegnamy się tak jak jesteśmy przyzwyczajeni.

Filip

Specjalny Ośrodek
Szkolno-Wychowawczy w Tanowie

Pandemia, a praca z dzieckiem niepełnosprawnym intelektualnie

Koronawirus to słowo, które od ponad dwóch miesięcy budzi w nas lęk i niepewność.

Jego pojawienie się zmieniło nasze życie o 180 stopni. To, co do niedawna było normalne i zwyczajne, jest teraz nieosiągalne. Żyjemy w izolacji przestrzegając wielu zakazów i nakazów.

Kontakty międzyludzkie zostały ograniczone do minimum, a nasze życie stanęło w miejscu.

Zamknięto szkoły, przedszkola i wszelkie placówki oświatowe – w tym Specjalne Ośrodki Szkolno – Wychowawcze. Od marca dzieci zostały objęte zdalną edukacją. Nauka odbywa się za pośrednictwem platform edukacyjnych, dzienników elektronicznych, czy różnych komunikatorów. Nauczyciele prowadzą lekcje online, przesyłają zadania domowe, przeprowadzają sprawdziany lub prace klasowe. Tak przedstawia się sytuacja w większości polskich szkół.

A jak to wygląda w Specjalnych Ośrodkach Szkolno-Wychowawczych?

Nauczyciel szkoły specjalnej pracuje z uczniami niepełnosprawnymi: intelektualnie, słabowidzącymi i niewidomymi, słabosłyszącymi, głuchymi i głuchoniemymi, głuchoniewidomymi, niepełnosprawnymi ruchowo, przewlekłe chorymi. Głównym celem jego pracy jest przygotowanie uczniów do samodzielnego – w miarę ich możliwości – życia. Dba o ich usprawnienie, wielokierunkowy rozwój, wyposażenie w niezbędną wiedzę i umiejętności. Kompensuje funkcje zaburzone i dba o ich korekcję, usprawnia funkcje niezaburzone, wzmacnia talenty uczniów, przygotowuje ich do życia w społeczeństwie, wyrabia samodzielność i zaradność. Nauczyciel w szkole specjalnej prowadzi zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzi terapię oraz zajęcia specjalistyczne np. logopedię, integrację sensoryczną, czy zajęcia świetlicowe. Zadania, metody i formy pracy nauczyciela szkoły specjalnej oraz stosowane przez niego pomoce dydaktyczne zależą od rodzaju niepełnosprawności uczniów. Do każdego z nich podchodzi indywidualnie. Kontaktuje się i współpracuje z rodzicami i opiekunami uczniów, prowadzi z nimi zebrania i spotkania indywidualne. Ścisłe współpracuje ze szkolnym pedagogiem, psychologiem i innymi nauczycielami.

Jak to wszystko zrobić zdalnie?

Od 14 lat pracuję jako nauczyciel w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym. Mam swoje sprawdzone metody i formy pracy, które w obecnej sytuacji musiałam zmodyfikować tak, aby mogli z nich korzystać rodzice i opiekunowie moich uczniów. Codziennie spędzam kilka godzin przed komputerem tworząc prezentacje multimedialne, generując karty pracy, wyszukując ciekawe programy czy strony online z zadaniami edukacyjnymi dostosowanymi do możliwości moich uczniów. Opracowuję wskazówki dla rodziców i opiekunów celem wykonania poszczególnych zadań i ćwiczeń. Przygotowuję propozycje prac plastycznych, które dzieci mogą wykonać w domu samodzielnie lub z niewielką pomocą. Układam zestawy ćwiczeń z zakresu terapii ręki, do których rodzice mogą wykorzystać przedmioty codziennego użytku znajdujące się w każdym domu. Opracowane pakiety zadań wysyłam rodzicom i opiekunom drogą elektroniczną.

Z rodzicami i opiekunami moich uczniów kontaktuję się telefonicznie. Udzielam im wskazówek odnośnie pracy z dzieckiem w domu, wymieniamy się spostrzeżeniami na temat przygotowanych przeze mnie materiałów, a czasem po prostu rozmawiamy o troskach dnia codziennego.

Tworząc takie pakiety zadań dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną należy pamiętać, że każde dziecko jest inne, ma inne możliwości i pracuje w innym tempie. Zadania powinny być dla nich atrakcyjne, ale dostosowane indywidualnie do każdego dziecka. Oprócz wychowawcy swoje zadania wysyłają również inni nauczyciele pracujący w danej klasie, dlatego też nie możemy przesadzać z ilością materiału. Liczy się każdy, nawet najmniejszy sukces – więc przypominamy rodzicom i opiekunom o pochwałach kierowanych pod adresem dziecka, które będą dla niego motywacją do dalszej pracy.

Praca w tej nowej rzeczywistości nie jest łatwa dla nas nauczycieli, ale to jak sobie pomagamy i wspieramy się jest bardzo budujące. Pojawia się coraz więcej stron z darmowymi poradami, w jaki sposób można pracować z dzieckiem za pośrednictwem Internetu. Nauczyciele udostępniają sobie nawzajem różne materiały, pomysły i techniki pracy z dziećmi i młodzieżą, z których można swobodnie korzystać. Powstają też fora internetowe – miejsce, gdzie każdy z nas – nauczycieli – może znaleźć parę słów wsparcia, lub poszukać nowych inspiracji. Oczywiście jest, że wszystkim najbardziej brakuje kontaktu osobistego, spotkań w gronie przyjaciół, wspólnie spędzonych chwil. Dlatego tak istotne jest, aby w tych trudnych i nie do końca zrozumiałych czasach mieć chociaż namiastkę normalności, co z pewnością pomoże nam poradzić sobie z panującymi, pełnymi ograniczeń realiami.

mgr Anna Hermanowska

*– Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy
im Kawalerów Orderu Uśmiechu w Tanowie*

Szkoła Podstawowa Nr 46

Refleksje polonistki

Zadziwienie, zaprzeczenie, gniew, wyparcie, negocjacje i akceptacja (czyt. rezygnacja) – to etapy drogi, którą pod ramię ze zdalnym nauczaniem od jego początku pokonałam do tej pory.

Najtrudniejsze były pierwsze trzy tygodnie. Nad moim mieszkaniem kulminacja remontu prowadzonego zgodnie z regulaminem od poniedziałku do soboty w przyzwoitych godzinach 8-18. Wiertła, bory, młoty jakoś radziły sobie z żelbetonem, ja z ich odgłosami gorzej. Miałam wrażenie, że rdzeń kręgowy mam nawinięty na końcówkę zardzewiałego wiertła, które usiłuje przebić się przez moje osobiste zwoje mózgowy, których istnienia z każdym dniem byłam coraz mniej pewna.

Zakaz wychodzenia z domu odciął drogę ucieczki. Na jesionie za oknem rozwijały się pączki, w oddali majaczyło pierwsze zielone na brzożach, podobno wybuchała wiosna...

Po kilkunastu dniach dopadł mnie kryzys tak wielki, że w rozpaczy otworzyłam zamasytym ruchem drzwi balkonowe i ... w tym samym momencie pojawił się pod blokiem policyjny radiowóz z megafonowym komunikatem: **MAMY STAN EPIDEMII!!! ZOSTAŃCIE W DOMU!!!**

Zostałam.

Z pokoju obok wyszedł syn – maturzysta i zrezygnowany, patrząc na słuchawki trzymane w rękach, powiedział tylko – nie słyszę nauczycieli...

Minęło. Przeżyliśmy. Składanie mebli piętro wyżej było już czystą muzyką. Tupot butów po pustym mieszkaniu, dźwięk rozrzuconych klocków przez małą sąsiadkę, systematyczne wycie sympatycznego pieska o brzaśku – to wszystko dziś wydaje się kojącą muzyką. W każdym razie świadectwem życia innych ludzi. I jest to wartość dodana w kontekście pięcioletniej pustki za oknem, nim zdecydowano o zezwoleniu swobodnego poruszania się w celach nie tylko organicznie koniecznych. Zresztą, papier toaletowy i makaron wykupiony został u progu pandemii, ich zapas powstrzymywał ludzi przed wyściubianiem nosa z mieszkań. A za oknem Pustka – siostra Depresji.

19 kwietnia zanotowałam:

*życie huśtawki
na pustym placu zabaw
nie zmieniło się*

bynajmniej

*w pierwszym tygodniu
wiatr taktował
amplitudą jej wychyleń*

*w drugim dosiadły się gołębie
i sroki
sporo było przy tym hałasu
szczególnie
gdy na kołysanie
wyraziła chęć
Mila
ruda miłośniczka wolności
i darmowej wyżerki*

*dopiero po miesiącu
na dziedzińcu
pojawiły się
małomaseczkowe dzieci
i kredą narysowały
różowego dinozaura
z niebieskim sercem*

*huśtawka zatrzymała się
ptaki pierzchły
ale źródłem łopotu okazały się
nie skrzydła
a przyszpilona do furtki
kartka
z niewyraźnym zakazem wstępu*

*zdziwione oczy dinozaura
spoglądają w moje okno*

Zdalne nauczanie to nauczanie w ciemno. W obu kierunkach. Nie wiem nic o moich uczniach, nie wiedzą o mnie oni. Mamy różne interesy, które wynikają nie tylko z przyjętych w tej grze ról, ale także z możliwości i potrzeb nam towarzyszących.

Na początku najbardziej dokuczala mi wizja tego, że jestem zwyczajnie niepotrzebna. „Enter” wystarcza, by „Stało się”. Gdzie więc miejsce na ucznia i mistrza? Nie, nie dodają sobie! Często

mistrzem bywa ten z uczniów, który przejmuje pałeczkę w polemice. Nierzadko trudnej, kontrolerskiej, z wieloma znakami zapytania. Z potrzebą konfrontacji, z zaproszeniem do rozmowy, dzielenia się opiniami, wrażeniami. Uczę języka polskiego – jak inaczej można prowadzić zajęcia, jeśli nie przez pryzmat dyskusji, szlifowania języka, argumentowania, wyrażania siebie słowem – niekoniecznie zapisanym i przewidzianym? Przecież w życiu częściej mówimy! Zapisujemy wszak niezbędne i najczęściej oficjalne...

Zaczęliśmy jednak od zapisywania i przesyłania zadań według ustalonego scenariusza.

Dowiedziałam się przy okazji o istnieniu baz „gotowców”, o których miałam zerowe pojęcie. Nieważne, że nie pasuje do tematu, ważne odesłanie. Według zasady – prześlij/zalicz.

Przymknąć oko?

Udawać, że nieznanym mi jest powszechny proceder kopiowania internetowych prac?

Ułatwić sobie „zdalne”, czy jednak brnąć w wyduszkę „autorytetu”, który sobie wyobrażam?

Nie było łatwo przełknąć żabę.

Prace pisane przez utalentowane mamy, przeklejone z Internetu, skopiowane od kolegi/koleżanki skazały mnie na rolę śledczego. W imię czego? Kto kogo oszukuje i co jest wartością, o którą warto się bić? Ocena? Przecież to tylko obrazek. Od początku mówiłam, że ocena to najmniej obiektywna rzecz w szkole. Ale, znając wyjściową, staraj się ją podbić! Dziś bądź lepszy od siebie z wczoraj. No, ale nie metodami zdalnymi...

Jak i nie przykładaj do siebie wyniku próbnego egzaminu.

Bo na co komu wynik z próbnego sprawdzianu ósmoklasisty, który przede wszystkim był nieobowiązkowy, przeprowadzony w warunkach „dowolnych”, a nadto w okolicznościach stresujących – pierwsze pół godziny graniczyło z cudem ściągnięcia testów ze strony którejkolwiek OKE... Kraków i Wrocław były pierwsze dostępne, ale skąd miał to wiedzieć szeregowy ósmoklasista???

Potem poszły w ruch grupy, telefony, Google – cokolwiek było dostępne!

Na koniec spłynęły prace – czyje? Uczniów? Ich rodziców? Chmury, w której były gotowe rozwiązania???

Nie wiem, ale je sprawdziłam. Sprawdziłam poświęcając na to przedświąteczny i poświęcony czas, który dla mnie wyjątkowo przykry, bo po raz pierwszy w życiu z dala od rodziny. Ale jest egzamin, dla uczniów to na pewno ważne! Sprawdzę tak szybko, jak to możliwe!

Odesłałam każdemu stopkę z rozpiską punktów.

Odpowiedzi – choćby takie, że się otrzymało zwrotną informację – 0.

Czemu to miało więc służyć?

Pewnie zajęciu czasu mojego i uczniów. Zmęczeni będziemy bardziej spolegliwi.

I jesteśmy.

Wkładamy sobie na ramiona coraz to nowe rozwiązania i ulepszenia, testujemy classroom, zdajemy się być bardzo ucieszeni możliwością spotkań on-line.

*Wszystko fajnie (*w życiu nie przepuściłabym takiego określenia w uczniowskiej pracy!), tylko w zdalnym nauczaniu – w mojej opinii nie chodzi o to, żeby z tego się cieszyć. Raczej należałoby myśleć – parafrazując Foulknera – ... i znów jutro, jutro, jutro, nie tylko bez nadziei, nawet nie po to, żeby czekać, po prostu, żeby przetrwać...

Aneta Gawriłow

– nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej Nr 46 w Szczecinie



Szkoła Podstawowa Nr 54

Nabieramy wprawy i tęsknimy

Kiedy 20 marca Minister Zdrowia wprowadził w Polsce stan epidemii, przez głowę nawet mi nie przeszło, że znajdziemy się w całkowicie nowej rzeczywistości. Początki były trudne. Bardzo trudne. Dla mnie – nauczyciela, ale przede wszystkim dzieci i ich rodziców. Znow jako grupa zawodowa zostaliśmy wystawieni na hejt ze strony tych, którzy nie mają pojęcia o naszej pracy. Można by machnąć ręką, dać sobie spokój, ale nie! Przecież w domach zostały nasze dzieci, nasi wychowankowie. Trzeba było działać.

W szkole nie mamy dziennika elektronicznego. Od kilku lat pracuję w klasach I-III z dziećmi na platformie ClassDojo. To taka awatarowa klasa. Mobilna aplikacja służy mi jako przejrzysta, atrakcyjna metoda oceniania właściwego zachowania uczniów i budowania niesamowitej społeczności klasowej. Całość skonstruowano w formie wyzwania dla uczniów, gdyż ocena pozytywna ze strony nauczyciela dodaje punkty, a negatywna odejmuje. W swoich urzędzeniach, dzięki synchronizacji z chmurą, uczniowie otrzymują wszystkie informacje, są więc na bieżąco z otrzymaną punktacją. Proces dyscyplinowania nie miałby naturalnie najmniejszego sensu, gdyby nie to, że aplikacja

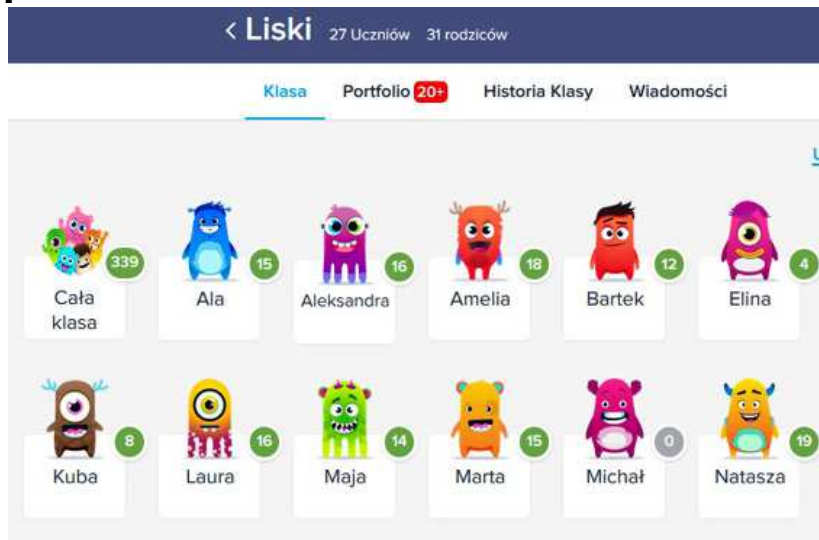
zbiera wszystkie dane i udostępnia je na bieżąco rodzicom. Taki system bardzo spodobał się dzieciom i ich rodzicom. W aplikacji nie dodaje się ocen z przedmiotów, rodzice mają za to wgląd w zapisy dotyczące zachowania i aktywności swojej pociechy. Autorzy aplikacji reklamują ją jako system motywujący dzieci do pracy nad sobą i nad osiąganymi wynikami. Aplikacja łączy funkcje dziennika i blogu. Na bieżąco umieszczam w niej informacje na temat działań klasy i aktywności poszczególnych uczniów. Mogę także zamieszczać relacje z wydarzeń i zdjęcia.

Z chwilą ogłoszenia, że rozpoczynamy zdalne nauczanie trzeba było szybko myśleć, jak zmobilizować teraz dzieci do pracy w domu. ClassDojo było bardzo pomocne. Okazało się, że mamy dodatkową funkcję – PORTFOLIO UCZNIWA. Wszystkie materiały trafiają na platformę, dzieci swoje zadania zamieszczają w indywidualnych folderach, które widzą tylko ja. Mogę je sprawdzać, poprawiać i pisać dzieciom komentarze, a także w dalszym ciągu przyznawać punkty. Oprócz zdjęć prac, można przysyłać wiadomości tekstowe, a także nagrania video. Po każdym dwóch tygodniach pracy dzieci za zdobyte punkty otrzymują specjalne dyplomy.

To nie wszystko. Żeby urozmaicić dzieciom zajęcia w domu pomocne były również spotkania zorganizowane na terenie szkoły w ramach szkolenia z Kompetencji Cyfrowych. Na nich, jeszcze przed kwarantanną, miałam możliwość zapoznać się z wieloma narzędziami i aplikacjami internetowymi świetnie sprawdzającymi się

w nowej, zdalnej rzeczywistości. Były to między innymi: Padlet - wirtualna tablica, której głównym zadaniem jest możliwość gromadzenia w jednym miejscu różnego rodzaju materiałów cyfrowych w ramach tematu określonego przez prowadzącego oraz Genially - platforma do tworzenia wizualnych i interaktywnych treści. Najbardziej dzieciom spodobało się Genially. Tworzyć mogę niesamowite angażujące pre-





zentacje, infografiki, interaktywne obrazki, gry i quizy dla swoich uczniów. Wyjątkową cechą tego narzędzia jest możliwość uporządkowania wszystkich treści potrzebnych do przeprowadzenia lekcji: filmów, tekstów, poleceń dla uczniów, dokumentów, nagrań audio, linków do zewnętrznych zasobów, innych prezentacji na jednym slajdzie. Dzięki funkcjom umożliwiającym dodawanie interaktywności do dowolnych elementów prezentacji oraz dużych możliwościach uatrakcyjniania treści poprzez opcje ich animowania, Genially pozwala na utworzenie kompletnego zasobu umożliwiającego przeprowadzenie lekcji każdego przedmiotu.

Nie ukrywam, że przygotowanie lekcji dla dzieci wymaga dużego wkładu czasowego z mojej strony. Były chwile zwątpienia. Były wzloty i upadki. Po kilkutygodniowej pracy zdalnej, bez kontaktu osobistego z dziećmi, założyliśmy w szkole bezpłatną platformę edukacyjną Google Classroom. Do tej wirtualnej klasy dołączyli bardzo szybko wszyscy klasowi rodzice z dziećmi. W odróżnieniu od ClassDojo mogliśmy całą klasą „zobaczyć się” poprzez video spotkanie. Pierwszy raz po kilku tygodniach rozłąki szkolnej. W innej rzeczywistości. Było to niesamowite. Pewnie nie uwierzycie, ale u niektórych pojawiły się łzy radości. Za-

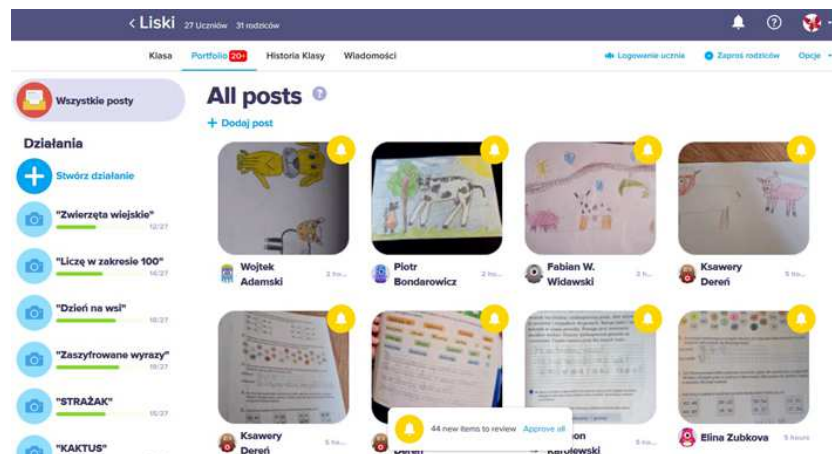
miast zaplanowanego półgodzinnego spotkania przesiedzieliśmy przed komputerami i monitorami telefonów prawie dwie godziny. Było warto. Widok roześmianych, rozradowanych dzieci dodał mi wiary, że to co robię dla nich ma sens. Że one cieszą się z zadań, innych niż w szkole. Wiem, że bardzo tęsknią za sobą, za szkołą, za mną, ale wiem również, ile wysiłku włożyli i wkła-

dają, aby nie zmarnować tego co już osiągnęli. Ogromnym wsparciem dla mnie i dla dzieci byli i są rodzice. To oni borykali się ze sprzętem, instrukcjami, jak dołączyć do kolejnych platform, założyć konta, ściągnąć wymagane aplikacje. Nie było łatwo. Jednak siła była w rodzicielskiej pomocy wzajemnej. Telefony, spotkania video, pozwoliły na osiągnięcie wspólnego sukcesu.

Zdalne nauczanie trwa nadal. Jak długo? – nie wiemy. Powoli nabieramy wprawy. Oswajamy się z nową sytuacją. Zmieniła ona życie wszystkich. Nauczyła pokory, dystansu. Mimo wszystko tęsknię za czterema ścianami klasy, tablicą, ławkami i korytarzami wypełnionymi rozkrzyczanymi i rozbieranymi dziećmi, częstego „proszę pani!”. Naprawdę. Brakuje mi tego...

Anna Zdobyłak

– nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i informatyki w Szkole Podstawowej Nr 54 w Szczecinie



Przedszkole Publiczne Nr 72

Realizacja podstawy programowej wychowania przedszkolnego zdalnie?

Edukacja przedszkolna od dnia 25.03.2020r. znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Rozporządzeniem MEN wprowadzono zdalne nauczanie do wszystkich typów placówek oświatowo-wychowawczych w Polsce. Wielu nauczycieli stanęło w sytuacji zupełnie nowej dla ich środowiska, zastanawiając się, jak najlepiej zorganizować proces edukacyjny dla swoich uczniów. W przedszkolach jest to zadanie bardzo trudne i zupełnie odmienne niż w pozostałych placówkach edukacyjnych.

Jak zatem realizować podstawę programową wychowania przedszkolnego w sytuacji kiedy jesteśmy w stu procentach zdani na rodziców? Dziecko przedszkolne (3-6 lat) nie posługuje się samodzielnie i odpowiedzialnie nowymi technologiami informatycznymi, nie korzysta z komunikatorów zalecanych przez MEN. Jest całkowicie zdane na rodzica. Nasuwa się refleksja, że to w kierunku rodziców powinna iść informacja, w jaki sposób realizowana jest podstawa programowa. Wiadomości, które nauczyciel kieruje do rodzica powinny być podane w sposób prosty, jasny, wspierający go. W Przedszkolu Publicznym Nr 72 w Szczecinie nauczyciele komunikują się z rodzicami w zróżnicowany sposób, wygodny dla każdej ze stron (za pomocą poczty elektronicznej, telefonicznie, za pomocą komunikatorów, poprzez nagrywanie filmów itp.).

Podstawa programowa wychowania przedszkolnego wskazuje cel wychowania, zadania oraz efekty realizacji zadań w postaci celów osiągniętych przez dzieci u progu zakończenia edukacji przedszkolnej. I tu dobra wiadomość dla rodziców i nauczycieli. Czas na realizację podstawy programowej jest przewidziany na cały okres objęcia dziecka opieką przedszkolną, a więc ok. czterech lat. Nie musimy się niepokoić, że niektórych treści nie zrealizujemy właśnie teraz. Zatem okres pandemii nie powinien w znaczący sposób wpłynąć na możliwość zrealizowania podstawy programowej.

Celem wychowania przedszkolnego jest wsparcie całościowego rozwoju dziecka. Wsparcie to realizowane jest poprzez proces opieki, wychowania i nauczania, co umożliwia dziecku odkrywanie własnych możliwości, sensu działania oraz gromadzenie doświadczeń. W efekcie takiego wsparcia dziecko osiąga dojrzałość do podjęcia nauki na pierwszym etapie edukacji.

Dokument określający podstawę programową wychowania przedszkolnego opisuje szereg zadań stawianych przed przedszkolem. Realizacja tych zadań powoduje, że podstawa programowa zostanie właściwie i poprawnie zrealizowana. W obecnej sytuacji zadania, które realizowało przedszkole automatycznie przeniesione zostały na dom rodzinny. Teraz to głównie rodzice wspierają wielokierunkową aktywność swojego dziecka organizując warunki sprzyjające nabywaniu doświadczeń w fizycznym, emocjonalnym, społecznym i poznawczym obszarze jego rozwoju. Dom rodzinny staje się małym przedszkolem rodzinnym.

W przedszkolu to nauczyciel umożliwiał dzieciom swobodną zabawę i odpoczynek w poczuciu bezpieczeństwa. Teraz jest to zadanie domu rodzinnego. Przedszkole zawsze wzmacniało poczucie wartości, indywidualność i oryginalność dziecka oraz potrzeby tworzenia relacji osobowych. W obecnej sytuacji grupę przedszkolną zastąpiła grupa rodzinna, w której kształtują się relacje osobowe.

Wychowawca przedszkolny przygotowywał wychowanków do rozumienia emocji, uczuć własnych i innych ludzi oraz dbał o zdrowie psychiczne dziecka. Obecnie zadanie to nabiera szczególnego znaczenia i wydaje się, że rodzic może je potraktować priorytetowo, z jeszcze większym zaangażowaniem, znając najlepiej swoje dziecko.

W sytuacji, kiedy dzieci przebywają dwadzieścia cztery godziny w środowisku rodzinnym, to właśnie rodzice budują wrażliwość estetyczną dziecka w odniesieniu do wielu sfer aktywności człowieka: mowy, zachowania, ubioru, muzyki, śpiewu, tańca, plastyki itp. Nauczyciel przedszkola jest obecnie na dalszym planie, ale poprzez umiejętną komunikację współpracę podpowiada rodzicowi sposoby i formy pracy z dzieckiem. Okazuje się, że w warunkach domowych podstawa programowa wychowania przedszkolnego realizuje się niejako „przy okazji”, a rodzic nie zawsze ma świadomość, że wchodzi w rolę nauczyciela przedszkola. Wspólne sprzątanie, gotowanie, czytanie, rozmowy i zabawy z domownikami uczą i kształtują najważniejsze kompetencje i umiejętności u dziecka.

Nasuwa się pytanie, czy to właściwe, że nauczyciel jest trochę „z boku” procesu edukacji? Chcę wierzyć, że dobrze. Dom rodzinny zawsze był centrum świata dziecka i to tam odbywała się główna edukacja. Przedszkole jedynie dopełniało ten proces poprzez współpracę z rodzicami. Podobnie jest i teraz, tyle, że środek ciężkości w większym stopniu leży po stronie rodzica. Osobny problem stanowią rodziny, w których występują dysfunkcje i patologie, ale to temat na osobny artykuł.

Anna Ogrodnik

– nauczyciel dyplomowany w Przedszkolu Publicznym Nr 72 w Szczecinie

Przedszkole Publiczne Nr 72

Zdalne kształcenie przedszkolaków z „Krainy Juliana Tuwima”

Przejęcie w tryb zdalnego kształcenia związanego z wprowadzeniem stanu epidemii w naszym kraju było sporym zaskoczeniem. Zdaliśmy sobie sprawę, że oto znaleźliśmy się w sytuacji, gdy prawo do ochrony zdrowia musi uzyskać priorytet. Odmienne warunki w jakich znaleźli się dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie oraz ich rodzice to nowe doświadczenie oraz codzienne wyzwanie, któremu starają się sprostać. Spotykamy się z nową rzeczywistością, pełną technologii oraz idących za nią ograniczeń i pułapek, ale także z szansą osobistego rozwoju.

Dyrektorom placówek oświatowych zalecono przygotowanie organizacyjne zdalnego kształcenia, w wyniku którego nauczyciele mogą kontynuować proces dydaktyczno-wychowawczy swoich podopiecznych. Z kolei rodzice usiłują połączyć dotychczasowe obowiązki z dodatkowym kształceniem na odległość.

Nauczyciele i przedszkolaki z Przedszkola Publicznego Nr 72 w Szczecinie próbują także odnaleźć się w tej niecodziennej sytuacji. Od momentu wprowadzenia rozporządzenia dotyczącego zdalnego nauczania w placówkach oświatowych, dzieci z pomocą rodziców, angażują się na miarę swoich możliwości w kształcenie na odległość. W ramach organizacji tego rodzaju kształcenia w naszej placówce powołano cztery zespo-

ły nauczycielskie odpowiadające każdej grupie wiekowej - trzylatków, czterolatków, pięcioletków oraz sześciolatków. Koordynatorzy oraz wychowawcy poszczególnych grup na bieżąco dzielą się pomysłami, motywują i wzajemnie inspirują. Każdego dnia tworzone są scenariusze z propozycjami zadań, ćwiczeń i zabaw, które rodzice mogą wykonywać wspólnie ze swoimi dziećmi w domu. Rodzice otrzymują je na podane wcześniej adresy e-mail lub na utworzone grupy na portalach społecznościowych w formie plików tekstowych, zdjęć, nagrań i adresów stron www. Nauczyciele starają się, aby były one dostosowane do warunków domowych oraz zgodne z umiejętnościami i rozwojem wychowanków. Zadania układane są na podstawie miesięcznych planów pracy, które zostały zmodyfikowane do bieżących potrzeb. Są to m.in.: zabawy językowe, matematyczne i ruchowe, często z łatwo dostępnymi domowymi rekwizytami, teksty wierszy i opowiadań, zagadki słowne, filmiki edukacyjne, pliki dźwiękowe, piosenki wraz z tekstem oraz propozycje prac plastycznych i kart pracy. Przedszkolaki oraz rodzice są również zachęceni do wspólnego tworzenia i eksperymentowania. W codziennej zdalnej pracy, nie brakuje u nas zajęć z języka niemieckiego, religii, rewalidacji oraz pracy kompensacyjno-wyrównawczej.

Nauczyciele starają się, aby zaproponowane treści były dla dzieci atrakcyjne oraz zróżnicowane, a przedszkolaki mimo niecodziennej sytuacji mogły odczuć choć odrobinę przedszkolnej atmosfery. Znaczna część rodziców naszych wychowanków z zaangażowaniem odniosła się do nowej formy kształcenia. Dziękują za przesyłane materiały oraz deklarują ich wykonanie. Ponadto przesyłają wiele zdjęć, jako dowód wspólnej pracy z dziećmi. Tworzą wspólnie prace plastyczno-



techniczne, wykonują karty pracy oraz przesyłają fotograficznie efekty wykonanych eksperymentów.

Wychodząc naprzeciw „ograniczeniom sprzętowym”, staramy się aby część zadań mogła być wykonana na dostępnych w domach urządzeniach multimedialnych (np. wskazywanie odpowiednich ilustracji, przeliczanie elementów na obrazkach, układanie historyjki obrazkowej). Rodzice otrzymują od nas również wskazówki w jaki sposób mogą pracować z dzieckiem wykorzystując przedmioty dostępne w domu. W celu urozmaicenia dzieciom z poszczególnych grup pobytu w domu zachęcano je oraz ich rodziców do skorzystania z kanału „*Domowa rytmika z panią Elізką*” umieszczonego w serwisie internetowym YouTube. To cykl zajęć rytmicznych prowadzonych w formie zdalnej przez panią Elізę Czachorowską – muzyka, pedagoga i nauczycielkę rytmiki. Pomocna okazała się również książeczka „*Masz tę moc!*” wydawnictwa Olesiejuk – pozycja stworzona w ostatnim czasie z myślą o najmłodszych dzieciach, tłumacząca w sposób zrozumiały czym jest koronawirus oraz co robić, aby się przed nim ustrzec. Nauczyciele wychodząc naprzeciw nowym wyzwaniom opracowują ciekawe zajęcia i aktywności, z których dzieci starsze mogą korzystać przy użyciu komputera. Są to gry dydaktyczne, quizy i zadania tworzone na stronie internetowej genial.ly. Innym sposobem przekazywa-

nia wiedzy stosowanym podczas zdalnego kształcenia jest wykonywanie interaktywnych prezentacji w programie PowerPoint. Nauczyciele nagrywają dźwięki i tworzą animacje, urozmaicając tym samym sam proces nauczania. Materiały te sporządzane są z uwzględnieniem czasu, jaki najmłodszy mogą spędzać przed urządzeniami elektronicznymi. Taka forma zajęć spotyka się z aprobatą ze strony Rodziców i zainteresowaniem dzieci.

Realizujemy także projekty i kampanie społeczne. „*Cała Polska czyta dzieciom*”, mająca na celu propagowanie codziennego czytania, to jedna z propozycji dla naszych wychowanków i ich rodziców. Udało nam się zaangażować dorosłych, którzy nagrywali w warunkach domowych filmiki z wybranymi przez siebie utworami. Tak było podczas tygodnia z bajkami oraz tygodnia z wierszami Juliana Tuwima. Przygotowane opowiadania i wiersze były wysyłane dzieciom każdego dnia o ustalonej przez nas godzinie.

Ponadto świętujemy urodziny naszych podopiecznych. Jubilatом wysyłamy życzenia wraz z obrazkami od całej grupy. Dzięki temu możemy towarzyszyć im w tak ważnym dla nich dniu.

Nowa, zaskakująca rzeczywistość sprawiła, że wszyscy zostali zmuszeni do zmiany dotychczasowego trybu życia i do dostosowania się do obecnych warunków. Praca dydaktyczna nauczycieli wychowania przedszkolnego, która jest pracą głównie „dywanową” przeniosła się w świat tech-



nologii. Rodzicom z kolei, przypisano nową rolę – przewodnika w drodze do kształcenia swoich pociech. Poza obowiązkami zawodowymi oraz domowymi, włączyli się w domową edukację dzieci, co jak sami twierdzą, nie zawsze jest łatwe. Dlatego też, już na samym początku wprowadzenia rozporządzenia o obowiązkowym zdalnym kształceniu wytłumaczono im, że przesyłane materiały są propozycjami zadań, z których mogą skorzystać w codziennej pracy ze swoim dzieckiem.

Kiedy wrócimy do placówek? Jak będzie wyglądała nowa rzeczywistość? Tego, miejmy nadzieję, dowiemy się już niedługo.

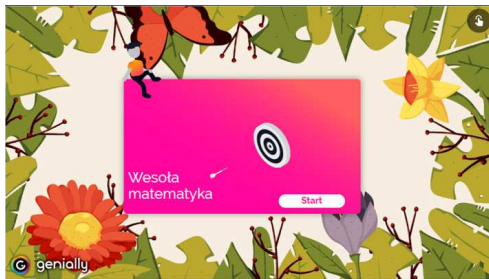
Autorzy:

Anna Szynert

Natalia Błaszczak

Elżbieta Kowalska

Klaudia Dmochowska



Wyzwanie dla nauczycieli i rodziców

Myślę że edukacja zdalna dzieci w młodszym wieku szkolnym to duże wyzwanie dla rodziców i nauczycieli.

Wyzwanie dla rodziców, gdyż dzieci w tym wieku są mniej samodzielne, więc udział osób dorosłych w nauczaniu jest niezbędny. Wyzwanie dla nauczycieli, gdyż sposób przekazywania wiedzy maluchom jest zupełnie inny. Specjaliści podkreślają, że dla dzieci w młodszym wieku szkolnym najważniejsze jest działanie, praktyczne zdobywanie umiejętności. Nauka zdalna i tak powinna mieć charakter przede wszystkim offline. Zadaniem nauczyciela jest reorganizacja działań, tak by dzieci mogły uczyć się w domu, bez towarzystwa rówieśników. Dużym wyzwaniem jest też wsparcie rodziców, którzy nie zawsze dobrze czują się w roli nauczyciela.

Rodzice w mojej klasie (pierwszej), w większości są aktywni i zaangażowani, na bieżąco odczytują wszystkie informacje i propozycje działań przesyłanych przeze mnie. Część osób wykonuje dodatkowe aktywności, angażuje się w różnego rodzaju działania – prowadzenie zielnika, tworzenie balkonowego ogródka, codzienne czytanie, działania twórcze. W klasach młodszych przesyłamy materiały przez dziennik elektroniczny. Mamy na uwadze to, że nie każde dziecko ma dostęp do komputera i Internetu w dowolnym czasie. Dzieci często dzielą komputer z rodzeństwem lub rodzicem. Nie w każdym domu jest drukarka.

Myślę, że naturalne jest, że z każdym tygodniem wzrasta tęsknota i może pojawić się zniechęcenie i znużenie pracą w domu. Dlatego też w zespole klas I-III staramy się przysyłać różnego rodzaju zadania podstawowe i dodatkowe, często w formie zabaw. **To rodzic widzi, ile dziecko da radę zrobić w ciągu dnia, jakie ma samopoczucie, ile czasu zajmuje mu rozwiązanie zadań z matematyki czy przeczytanie tekstu.**

Z informacji, które dostaję od dzieci i rodziców wiem, że najbardziej brakuje wspólnych spotkań na dywanie, zabaw z kolegami, spotkań z paniami prowadzącymi zajęcia. Trzeba pamiętać, że dzieci w tym trudnym czasie w dalszym ciągu potrzebują zabawy i kontaktu z rówieśnikami. W niewielkim stopniu zaspokaja to łączenie się z klasą online raz w tygodniu.

Staramy się cały czas pamiętać, że w obecnej sytuacji najważniejsze jest zdrowie i komfort psychiczny dzieci i ich rodziców. To na nich spoczywa teraz obowiązek pracy, dbania o dom i zapewnienia warunków do nauki, odpoczynku i dodatkowo rozrywki dla dzieci. Różnice między dziećmi na pewno się pojawiają, jednak nie to w tej chwili jest najważniejsze.

Ze zdjęć i informacji, które otrzymuję od dzieci i rodziców wiem, że dobrze sobie radzą, jednak wszyscy czekamy na możliwość bezpiecznego powrotu do szkoły.

Anna Olszewska

– PSP na Głębokiem



RELAKS Z KSIĄŻKĄ

Jak dobrze mieć czytnik!!

Posiadanie czytnika wcale nie wyklucza miłości do tradycyjnej formy czytania. Można czytać, zachwycać się książkami papierowymi i korzystać z ich formy elektronicznej. W dzisiejszych czasach dobrze mieć to urządzenie w domu. Dlaczego? Zaraz podam przykłady.

Moja przygoda z czytnikiem zaczęła się w 2016 roku. Sięgnęłam po nie z pewną nieśmiałością, za namową znajomych. Stwierdziłam, że trzeba iść z duchem czasu, poza tym coraz częściej dostawałam od wydawców zapowiedzi nowości w formie e-booków. Zaczęły się więc poszukiwania czytnika. Koszt min. 500 zł nieco mnie odstraszyl, bo za tę sumę można było przecież kupić tyyyyłe książek! Zdecydowałam się na abonament w LEGIMI, bo w umowie na dwa lata dostałam czytnik za 1 zł. To mnie przekonało! Nie, nie to nie jest artykuł sponsorowany, choć będzie tu trochę wychwalania LEGIMI. Przecież mając czytnik można kupić e booki także w innych księgarniach

I tak zaczęła się przygoda z czytnikiem, która trwa do dziś. Wciąż czytam wiele książek papierowych a czytnik jest świetnym uzupełnieniem. On sprawdza się po prostu w innych sytuacjach. Lekki, poręczny, wygodny. Dobrze sprawdza się wieczorami, gdy domownicy już śpią, a ja mogę włączyć podświetlany ekran i czytać dalej. Przed wyjazdem na wakacje nie pakuję ciężkich książek do walizki - zapelniam czytnik. Wiem, że jeśli jakaś książka mi się spodoba mogę sięgnąć po kolejną. Noszę go w torebce - korzystam w pociągu, autobusie, tramwaju, w kolejce...

Przez trzy i pół roku przeczytałam ponad 100 książek na czytniku.

W ramach abonamentu na LEGIMI (ok. 30 zł miesięcznie) mam dostęp do klasyki i wielu nowości. Kiedy zainte-

resuje mnie jakaś książka, mogę pobrać ją na czytnik i sprawdzić, czy rzeczywiście będzie to dobra dla mnie lektura. Czasem zostaję przy wersji elektronicznej, czasem kupuję wydanie papierowe. Jeśli zaletą książki jest piękne wydanie, ilustracje to na mojej półce stanie tradycyjna książka!

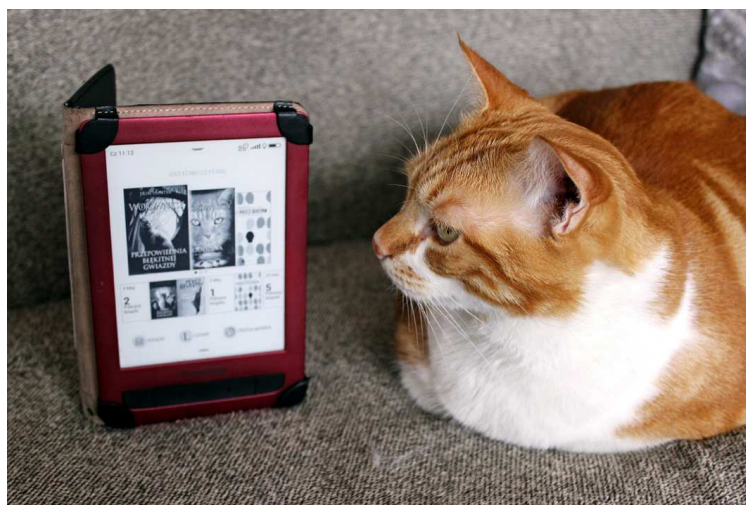
Książki elektroniczne są namiastką, ale jakże potrzebną i przydatną! Teraz, w czasie pandemii, gdy kilka tygodni biblioteki były zamknięte, a zakupy były możliwe tylko przez Internet, posiadacze czytników nie narzekali. Ich "półki" były pełne i wciąż mogli dodawać na nie kolejne książki. Miejska Biblioteka Publiczna co miesiąc udostępnia swoim czytelnikom specjalne kody, dzięki którym mogą korzystać z książek na LEGIMI (nie trzeba więc płacić abonamentu).

Czytnik w mojej rodzinie bardzo ceni sobie również młodszy syn, a ja oddycham z ulgą. Wielbiciel opasłych serii wydawanych w wielu tomach - chętnie czyta je w formie e-booków. Nie wyobrażam sobie, że w naszym domu mogłabym jeszcze upchnąć jego aktualnie ukochaną serię WOJOWNICY, która liczy kilkadziesiąt tomów! Ratuje nas wirtualna półka! Ufff!

Przed czytnikiem wzbraniają się ludzie starsi, pewnie nie wiedzą, że dzięki czytnikowi problem z małą czcionką zniknie! Możecie ją Państwo regulować wg własnego uznania - teraz Wy decydujecie o rozmiarze liter!

Nie wiemy jaka przyszłość przed nami... Czy zamknięcie bibliotek i księgarni jeszcze nie raz nam się przydarzy... Lepiej zabezpieczyć się na gorsze czasy i już dziś pokochać CZYTNIK! Polecam gorąco!

*Monika Wilczyńska
SzczecinCzyta.pl*



Zespół Szkół Sportowych O pracy zdalnej nauczyciela bibliotekarza przemyśleń kilka...

Praca zdalna nauczyciela bibliotekarza... Coś, o czym w życiu nie myślałam, a co stało się rzeczywistością od połowy marca 2020 r. I teraz tak – jak pracować zdalnie, aby udowodnić, że pracuję?

Burza myśli – normalnie, w bibliotece uwielbiam przedstawiać teatr kamishibai i czytać książki dzieciom... czy mogę to robić on-line? A dlaczego nie? Już dawno chciałam założyć stronę biblioteki szkolnej na facebooku – a więc do dzieła!

Najpierw założyłam ową stronę, potem nawiązałam kontakt z wydawnictwem, które wydaje bajki w konwencji teatru kamishibai – myślę tu o Ośrodku Działań Ekologicznych •ródła.

Znalazłam namiary na to wydawnictwo i drogą mailową zapytałam czy mogę czytać bajki i umieszczać je w tzw. social mediach (facebook biblioteki szkolnej). Okazało się, że publikacje te (bajki w konwencji teatru kamishibai) dostępne są na licencji Creative Commons, zezwala się na dowolne wykorzystanie utworów pod warunkiem umieszczenia informacji o stosowanej licencji! I dlatego też przedstawianie w sieci teatru kamishibai stało się bardzo ważną częścią mojej bibliotecznej kwarantanny.

A jak można czytać – zgodnie z prawami autorskimi oczywiście – książki, potem umieszczać filmy z takim czytaniem na stronach internetowych? Też się tego dowiedziałam! Skontaktowałam się za pomocą mediów społecznościowych z

dwójką autorów współczesnych, piszących dla dzieci – uzyskałam zgodę od nich, ale skontaktowałam się także z wydawnictwami wydającymi ich książki i tu już uzyskałam zgodę na przeczytanie jednego rozdziału z danej pozycji książkowej. W czasach pandemii – dobre i to!

On-line można się także szkolić! Miałam okazję uczestniczyć w bardzo interesujących webinarach realizowanych w ramach projektu Spółdzielnia Otwartej Edukacji w bibliotece, oto ich tytuły:

- Jak być zdo(a)lnym bibliotekarzem?
- Prawo autorskie w pracy bibliotekarza.
- Zdo(a)lny bibliotekarz w bibliotece naukowej.

A przed nami jeszcze kolejne! Jedno z ciekawszych spotkań on-line zorganizowane zostało przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczecinie, Sektor 3 Szczecin i Okręg Zachodniopomorski SBP i nosiło tytuł „Znajdźmy plusa na koronawirusa”. W czasie, tego właśnie spotkania uświadomiłam sobie, że plusem obecnej sytuacji w sensie zawodowym jest dla mnie to, że uruchomiłam swoje pokłady wyobraźni na takie elementy pracy bibliotecznej on-line jak głośne czytanie i przedstawienie spektakli teatru kamishibai i nagrywanie filmów. W tzw. „normalnych” czasach nigdy bym o tym nie pomyślała!

W tym artykule opisałam tylko przysłowiowy wycinek pracy zdalnej nauczyciela bibliotekarza! Oprócz czytania i nagrywania filmów na strony w social mediach porządkujemy dokumentację, uzupełniamy ją, tworzymy plany na przyszłość, wyszukujemy ciekawe strony do zabawy i nauki dla naszych czytelników.

I jeszcze jedno – w obecnych czasach jeszcze bardziej czuję się związana ze swoim środowiskiem bibliotecznym, nie tylko nauczycieli bibliotekarzy, ale również bibliotekarzy bibliotek różnych typów. Każdy z nas ma bowiem swoich czytelników, o których cały czas pamięta! I jeszcze jedno, fajnie jest liczyć na inicjatywy swoich absolwentów, poniżej przedstawiam dowód inicjatywy mojej dawnej czytelniczki, Agaty Siewier, absolwentki szkoły, dziś studentki Akademii Sztuki w Szczecinie, kierunku sztuka mediów – fotografia. Ten dowód to logo biblioteki mojej placówki Jej autorstwa!

Sylwia Jaguszewska

– nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół Sportowych im. Sportowców Ziemi Szczecińskiej w Szczecinie, Sekretarz Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich Oddział Szczecin



Przedszkole Publiczne Nr 80 Koronawirus zmienił nasze życie i zmienia w dalszym ciągu

Z dnia na dzień życie w mojej placówce zaczęło się zmieniać, dzieci do przedszkola przychodziło co raz mniej. Nagle dostałyśmy informację, iż ze względów bezpieczeństwa placówka zostanie zamknięta. Myślałyśmy, że nie potrwa to długo, ale niestety stało się inaczej.

Koronawirus sprawił, iż my jako nauczyciele musieliśmy podjąć wyzwanie jakim jest nowa forma pracy – praca zdalna. Mając na uwadze dobro dzieci i ich dalszą edukację, zaproponowałam rodzicom i założyłam konto gmail, w którym codziennie zamieszczałam propozycje zabaw, materiały, pomoce do realizacji zajęć z dziećmi.

Początki nie było łatwe, pojawiły się problemy techniczne z dyskiem gmail. Nie zdało to egzaminu, gdyż serwer Google często był przesilony, wszystko otwierało się bardzo wolno. Poza tym nie każdy rodzic radził sobie z jego włączeniem i otwarciem plików. Pomimo wielu wskazówek, część rodziców w dalszym ciągu miała problemy techniczne. Prawdopodobnie konto często było przesilone, za dużo osób korzystało z niego w tym samym czasie. Pomoc rodzicom nie zawsze przynosiła zadowalający efekt, dlatego postanowiłam założyć grupę na portalu społecznościowego Facebook, mimo iż nie byłam przekonana do tego portalu. Na tym portalu możliwości były duże większe. Dodawanie postów z propozycjami zajęć i zabaw trwało dużo krócej i sprawniej. Część rodziców w dalszym ciągu potrzebowała wskazówek technicznych.

Kiedy już skończyły się problemy techniczne rodzice potrzebowali mojego psychologicznego wsparcia w tym trudnym dla nas wszystkich czasie. Często pytali „Czy wiem kiedy to wszystko się skończy? Kiedy wrócimy do normalności? Kiedy dzieci wrócą do przedszkola?” Dla nas wszystkich była to nowa sytuacja, ale starałam się podjąć temu wyzwaniu i wspierałam rodziców.

Skorzystałam również z porad doradcy metodycznego pani A. Czeglika z internetowego seminarium webinar, a także korzystałam z innych szkoleń webinar, aby udoskonalić swój warsztat pracy w zakresie nauczania zdalnego.

Dalszym kierunkiem mojej pracy było poszukiwanie na stronach internetowych ciekawych materiałów i dostosowywanie ich do potrzeb i predyspozycji moich dzieci, gdyż mam grupę mieszaną 5- i 6-latkami.

Ciekawymi i cennymi stronami, z których skorzystałam okazały się: ucze.pl, bliżejprzedszkola.pl, Kreatywne Nauczycielki Przedszkola na

portalu Facebook, poranki froeblovskie na portalu Facebook, serwis internetowy YouTube, w którym mogłam znaleźć ciekawe zabawy ruchowe, filmy i bajki edukacyjne, domową rytmikę z panią Elizką, premiery sztuki teatralnej teatru Lalek Pleciuga, premiery koncertów Filharmonii, wirtualne wycieczki po Muzeum.

W udostępnianych przeze mnie propozycjach były zawarte wszystkie cztery obszary (fizyczny, emocjonalny, społeczny, poznawczy). Realizowałam całą podstawę programową. Wykorzystywałam różne formy pracy i różne pomoce dydaktyczne, nie tylko internet, ale także książki, karty pracy, które były do wydrukowania. Zdawałam sobie sprawę z tego, iż nie każdy rodzic posiada w domu drukarkę, dlatego polecenia do zadań konstruowałam w taki sposób, aby dzieci mogły z nich skorzystać, używając tylko ekranu komputera lub tabletu.

Ponadto sama tworzyłam i zamieszczałam zdjęcia działań matematycznych, ćwiczeń wspomagających rozwój mowy dla dzieci.

Udostępniane linki były przeze mnie analizowane i ulepszone poprzez dodawanie pytań, tworzenie burzy mózgów.

Zajęcia były o różnej tematyce np. ekologicznej, matematycznej, językowej, emocjonalnej, wychowawczej, samoobsługowej, relaksacyjnej.

W zabawach ruchowych zachęcałam do wykorzystywania gazet, plastikowych butelek. W pracach plastycznych była dowolność wykorzystywanych materiałów z zasobów domowych (ze starej rękawiczki, skarpetki, produkty z recyklingu).

Propozycje były dopasowane do możliwości, rozwoju i wieku dzieci. Nie były one narzucone, dzieci mogły dowolnie wybierać zabawy i zadania, które ich interesują.

Jednym z sukcesów w mojej pracy zdalnej było to, iż udało nam się wspólnie z koleżanką nagrać kilkakrotnie słuchowiska dla dzieci, wykorzystując środki masowego przekazu, pomimo dzielącej nas dużej odległości.

Rodzice często kontaktowali się ze mną informując, iż dzieciom brakuje przedszkola, tęsknią za innymi dziećmi, paniami.

Dlatego postanowiłam ulepszyć, urozmaicić pracę zdalną poprzez nagrywanie filmików o tematyce wychowawczej, emocjonalnej, patriotycznej, zabawy z literkami, teatr, życzenia świąteczne, zagadki indywidualnie kierowane do dziecka. Filmy były nagrywane w różnych miejscach (w przedszkolu, we własnym ogrodzie, w ogrodzie przedszkolnym np. "Zabawy z literkami" z wykorzystaniem własnego roweru, nad strumykiem - inscenizacja teatralna "Kaczka sprzątaczką", którego celem było promowanie dbania o czystość ziemi.

Okazało się, iż miało to duże znaczenie dla dzieci. Często dostawałam wiadomości emailowe i smsowe

Fortepian z recyklingu



„Cudałek”



Marzanna



„Pacynka ze skarpetki”



od rodziców, którzy informowali mnie o zadowoleniu dziecka z możliwości oglądania udostępnionych przez nas filmików. Z relacji rodziców wynikało, iż dzieci prosily o odtwarzanie ich kilkakrotnie. Dzieci z wielką chęcią wracały do filmików, wspomnień jak wyglądało i wygląda budynek przedszkola i ogród, chciały zobaczyć bliskie sercu swoje panie.

Dlatego umożliwiłam to dzieciom poprzez oglądanie relacji na żywo na portalu „Facebook”, w której czytałam wiersze, sprawdzałam obecność, witałam się i pozdrowiałam dzieci.

W swojej pracy zdalnej wykorzystywałam również ubiegłoroczne zdjęcia np. z wycieczki do Ekoportu, akcji „Sprzątanie Szczecina”, które przypominały dzieciom jak chronić środowisko, co było akurat tematem kompleksowym.

Ponadto zachęcałam i inspirowałam dzieci do nagrywania własnych filmików z różnych form pracy (plastyczno-technicznej, teatralnej, samoobsługowej). Rodzice udostępniali zdjęcia, nagrania dzieci z różnych form zajęć np. wykonanej pacynki ze skarpetki, którą wykorzystwały do wystawienia swojego własnego teatryku w domu, zdjęcia wykonanych instrumentów muzycznych z recyklingu, z których stworzyły domową orkiestrę, filmy z recytacją, wierszy, nauką dodawania i odejmowania. Dzieci w nagranych filmikach prezentowały również nabytą umiejętność sznurowania butów, umiejętność jazdy na rowerze na dwóch kołach.

Dzieci osiągały różne sukcesy, ale także nabywały różne umiejętności zarówno w obszarze poznawczym, fizycznym jak i emocjonalnym.

Sukcesem było również to, iż dziecko nieśmiało przełamało barierę i zagrało koncert na pianinie dla Pań jak i dla dzieci, który był udostępniony na naszej grupie. Koncert był dla mnie miłym i dużym, wzruszającym zaskoczeniem.

Miło było popatrzeć jak dzieci inspirowały się wzajemnie poprzez oglądanie filmów innych dzieci z grupy.

Zajęcia były dostosowane do różnej grupy wiekowej, dlatego mogły z nich skorzystać zarówno 5-, 6-latki jak i ich młodsze rodzeństwo. Rodzice zamieszczali nie tylko zdjęcia prac dzieci, ale także ich rodzeństwa, które korzystało również z naszych propozycji zajęć i zabaw.

Rodzice udostępniając filmiki i zdjęcia informowali nas o osiągniętych sukcesach dzieci. Po-

nadto kontaktowali się ze mną i komunikowali jaki rodzaj aktywności dane dziecko najbardziej ciekawi. Dla dzieci uzdolnionych plastycznie udostępniałam dodatkowe prace plastyczne, dla dzieci, które potrafią czytać dodawałam dodatkowe czytanki. Dzieci uzdolnione matematycznie dostawały dodatkowe zadania matematyczne.

W moich propozycjach był też m.in. zamieszczany tzw. „Kosz z niespodzianką”, w którym były dodatkowe zadania lub udostępnione linki z zadaniami, filmami i bajkami edukacyjnymi, słuchowiskami. Każde dziecko które, miało ochotę mogło go otworzyć.

W swojej pracy zdalnej rozwijałam również talenty dzieci poprzez zachęcanie je do udziału w Ogólnopolskim Konkursie plastycznym „Świat za sto lat”, poza tym zorganizowałam wystawę prac plastyczno-technicznych w albumie „Kiermasz świąteczny” na naszej facebookowej grupie.

Podsumowując pracę zdalną muszę stwierdzić, iż wymaga ona więcej przygotowań, pracy. Łatwiej i sprawniej pracuje się z dziećmi w przedszkolu. Często to właśnie dzieci są dla nas inspiracją.

Z kolei w pracy zdalnej natomiast szybciej i na bieżąco mogłam dostrzec mankamenty. Nagrywając i później odtwarzając filmy mogłam zauważyć, co wymaga poprawy (np. za cichy ton głosu). Czasem w trakcie nagrania zadzwonił telefon, co również wymagało powtórzenia filmowania. Dlatego nagranie często było powtarzane wielokrotnie, co wymagało poświęcenia dużej ilości czasu.

Praca zdalna jest dużo trudniejsza, bardziej czasochłonna. Dodawane materiały były analizowane kilka razy. Starłam się, żeby wszystko było dobrze dopasowane zarówno tematycznie jak i poziomem trudności. Byłam przejęta każdą udostępnioną propozycją, gdyż miały w nią wgląd nie tylko dzieci, ale także rodzice. Często zastanawiałam się, czy udostępniony materiał jest na pewno dostosowany do poziomu dzieci, czy nie dodawałam zbyt obszernej treści.

Z racji zdobytego doświadczenia w pracy zdalnej miło mi było podzielić się swoimi spostrzeżeniami, napotkanymi trudnościami i sukcesami.

Prace wykonane przez dzieci 5- i 6-letnie podczas nauczania zdalnego

mgr Barbara Orzech

– nauczyciel wychowania przedszkolnego
Przedszkole Publiczne Nr 80 w Szczecinie

W Pałacu *literacko*

Z przyczyny, która ograniczyła nasze działania i spotkania, nie możemy się spotykać na wieczorach literackich w Pałacu Młodzieży. Przykreść dotkliwa.

Razem z panią dyrektor Elwirą Rewcio i zespołem organizatorów w pałacu próbujemy znaleźć receptę na... pandemię... nie na koronawirusa... i tak jak wielu przenosimy się w przestrzeń wirtualną...

Spotkania pałacowe powstają w prezentacjach, a z inicjatywy p. dyrektor także zostaną sfilmowane, dwa najbliższe... nie będzie więc wakuatu

w liczbie spotkań W PAŁACU literacko na 70-lecie i Pałacu i naszego oddziału ZLP.

Planujemy sfilmowanie spotkania promującego debiutancki tom wierszy pt. WCHODZENIE W KAMIENIĘ Leonii Chmielnik, szczecińskiej rzeźbiarki, malarki, graficzki. W sali Pałacu Młodzieży odbędzie się rozmowa z Autorką i prezentacja tomu, natomiast niestety, bez publiczności, ale przecież dla niej. Stąd pomysł pani dyrektor, by zaprosić Państwa wirtualnie a jednocześnie fizycznie, ale w zastępstwie osoby...zapraszamy Wasze fotografie, które zajmą na fotelach Wasze miejsca... a film z rozmowy zapewni wrażenie spotkania na żywo... Taki miniteatr telewizyjny...

Róża Czerniawska-Karcz

67.wieczór W PAŁACU literacko z debiutem poetyckim LEONII CHMIELNIK, szczecińskiej rzeźbiarki.

Będziesz moim kamieniem... poetyckie wyzwania Leonii Chmielnik



*Wchodzenie w kamień
To danie sobie przyzwolenia
Na demontaż istniejącego porządku*

Na początku był KAMIENIĘ... A może nie? Czy to tylko przekorna parafraza? Czy jednak najpierw było słowo? Oto mój dylemat od momentu, gdy dostałam do rąk zbiór wierszy Leonii Chmielnik. Od pierwszego czytania rozproszonych zapisków niepokoiło mnie zestawienie: kamień - słowo czy słowo - kamień? Ileż ma ta para ze sobą wspólnego tylko w przestrzeni literatury? Poczawszy od mitów, np. *Deukalion i Pyrra*, słynny głaz/kamień Syzyfa, twarz Meduzy zamieniająca w kamień...

A w Biblii... Kamienne tablice z Dekalogiem, kamień z procy Dawida, najsłynniejsze zdanie: „*Kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem*” (J 8, 1-11)... We współczesnych kontekstach tylko poetyckich nie sposób nie przywołać Wisławę Szymborską, Zbigniewa Herberta czy Ryszarda Krynickiego...

A tymczasem fraza... *wchodzenie w kamień*... pociągająca dla poety... bowiem wchodzenie w słowo, w jego przestrzeń zachęca do polemiki z

refleksją Artystki. Czy wchodzenie w słowo, to właśnie nie potrzeba przywrócenia istniejącego porządku materii językowej, potrzeba nazywania tego, co kryje się w obcych jeszcze i niepochwytnych kształtach myśli, próba zamiany w dźwięki, a w końcu w zapisane wyrazy, tego, co do tej pory było nienazwane... niewyrażone. I tu jawi się kolejne pytanie: Czy to podobny wysiłek twórczy? Czy materia słowa to ta sama materia, co kamień?

Myślę, że tak, bo w którymś momencie życia Artystki ów, nie tylko symboliczny, kamień zamienił się w słowo, w słowo-klucz i... już nim pozostał. To z jego pomocą (tak przypuszczam) weszła Leonia Chmielnik w przestrzeń słowa, podporządkowała sobie kolejną materię i przez nią znalazła nowe środki wyrazu, by dać upust swojej artystycznej wyobraźni. Prawdopodobnie ta inicjacja odbyła się tak:

*Będziesz moją myślą
Będziesz marzeniem
Sensem istnienia
Będziesz mną
Moim słowem
Podziękowaniem
Wdzięcznością za świt
Za przytulną mgłę wieczoru
Za kochanie... nienawiść...
Przeszłość i przyszłość...
Będziesz moim
KAMIENIEM*

Tom wierszy WCHODZENIE W KAMIENIĘ Leonii Chmielnik to poetycki debiut Autorki, ale też dookreślenie Jej drogi twórczej i życiowej, bo temu przecież najtrafniej i precyzyjnie służą słowa. Artystka stworzyła hierarchię w swoim byciu... oddając pierwszeństwo kamieniowi, ma-

terii, która wysiłkiem mięśni w kształt spodziewany przybiera formę z wyobraźni.

*bliski choć daleko
czuły lecz nietykalny
uciekający
a możliwy
do pochwylenia
wytwór wyobraźni*

Szczecińska Artystka wybrała już w dzieciństwie swój cel życia – „będę rzeźbiarką” – i konsekwentnie ku niemu dążyła: Liceum Sztuk Plastycznych, potem Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Poznaniu, dyplom na wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby ze specjalizacją Rzeźby Architektonicznej... a potem całe twórcze życie z dłutem w dłoni – w Szczecinie. Miasto zdobią jej dzieła.

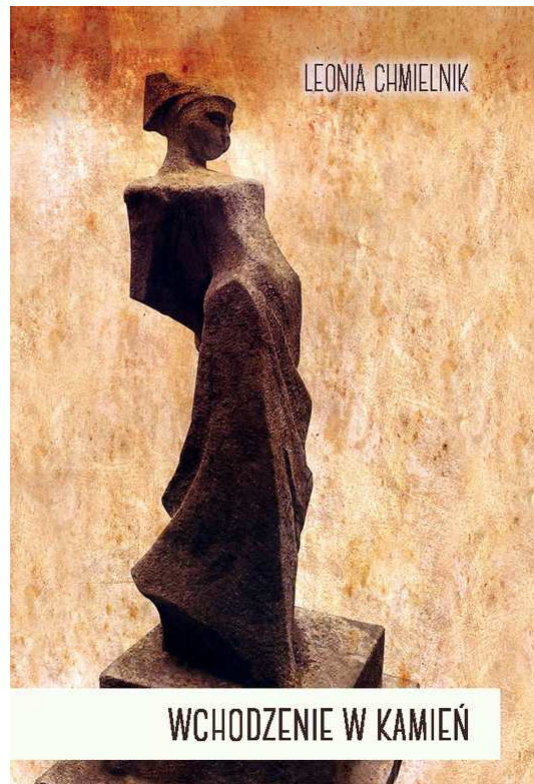
I nie przypadkiem jedno z nich, pierwsza z licznych rzeźb w kamieniu *Kobieta w długiej sukni* z 1970 roku znalazła swoje miejsce nie tylko w szczecińskim parku, ale i na okładce Jej pierwszego tomu poezji. Znaczące?

Wiersze Leonii Chmielnik nie są zbiorem ekfraz... to nie są teksty o dziełach sztuki, o rzeźbach, obrazach, chociaż niemało miejsca zajmują refleksje o akcie twórczym, o wysiłku dostępnym każdemu artyście parającemu się dłutem, pędzlem, nutą czy słowem... o akcie dawania świadectwa...

*Buduję kawałek mojego świata –
Bo jak mam nazwać
Zmuszenie materii
By stawała się
Moim świadectwem
Ugniatam zmęczonymi
Palcami formę
Na podobieństwo
Wyobraźni i myśli*

Zmaganie się z kamieniem przyniosło Artystce niespodziewaną satysfakcję. Otóż rzeźby w kamieniu, metalu, ceramice czy drewnie, także obrazy i rysunki były wielokrotnie nagradzane, spełniły swoją rolę, znajdując swoje miejsca w przestrzeni miast, na wystawach międzynarodowych czy w kraju, na indywidualnych wernisażach tematycznych, czy w postaci niewielkich form, np. medalierskich jako pamiątki czy nagrody okolicznościowe.

Natomiast intymne spotkanie ze słowem jak z ukochanym kamieniem, skutkowało zamykaniem – najbardziej skrywanych przemyśleń, wspomnień, pamięci o sobie i o wydarzeniach, wrażeń i spostrzeżeń zbieranych przez całe życie – we frazy czy strofy i znalazło swój oczekiwany kształt w obec-



nym tomie wierszy. Początki zapisów sięgają lat 80., przez kolejne lata dojrzały na kartach w refleksjach tyleż osobistych wynurzeń bohaterki lirycznej, co ujawniały w uniwersum oglądanej i doświadczanej egzystencji czy obserwowanej przyrody przez każdego z nas. Stąd w utworach pojawia się nie tylko ja liryczne, ale też uniwersalny bohater – *Balansujący na skraju niepewności nadziei/ Codzienność nie wytrzyma napięcia horyzontu.*

Leonia Chmielnik – mądrość i doświadczenie, nie tylko artystyczne, fascynacja światem i życiem we wszystkich jego fizjologiczno-psychologicznych aspektach znalazły swój wyraz tak w słowie jak i w kamieniu, dosłownie i w przenośni. Olśniły mnie trafne sentencje z MYŚLI, puentujące zarówno akt kreacji estetycznej jak i życie oraz bycie nas, tu i teraz! Oto kilka z nich:

Trzymam zadowolenie/ Jak latawiec na promieniu słońca//

*

Przestrzeń między nami/ To czas bez formy//

*

Struktura/ To niekończąca się walka/ Atomów materii//

*

Ziemia rodzi okazję do zgody//

*

Jeśli oddasz za dużą część siebie/ Stracisz równowagę//

Poruszają i wyzwalają moje emocje niezwykle przekonujące liryczne wyznania jakże subtelnie nacechowane metaforą:

*Wysoko zamykam trwanie w drżących
Oczekiwaniem dłoniach
Delikatnie przekładam przez rusztowanie życia
Deskę marzeń*

Odnajduję w tych wierszach tę samą ekspresję, która jest dostępna każdemu artyście, każdemu wrażliwemu czytelnikowi, poszukującemu tej właściwej drogi:

*Chcę dotknąć nici
Zszywającej pokolenia
Wsluchać się w matryce słów przebrzmiałych
Znaleźć drogowskaz
I nie pomylić drogi*

Autorka WCHODZENIA W KAMIENIE nie ukrywa swojej admiracji życiem, jego wszystkimi doczesnymi ekscytującymi przejawami w naturze i w społeczeństwie: ŻYCIE

*Moje ŻYCIE rosnę pęczniało
Rzeźbiłam je potrzebą miłości
Wiarą w prawdziwość kształtu
Nadzieją na akceptację świata
Stanąłam nad przepaścią bycia
Nad odbiciem wszechświata w kropli rosy*

Bliska jest mi przyjaźń z Czasem i owo zauroczenie odkryłam u Autorki WCHODZENIA W KAMIENIE. Czas jest jednym z ważnych motywów jej twórczości, obok kamienia, w Jej postrzeganiu świata. Poświęca mu wiele tekstów, nawiązuje do przeszłości, przyszłości, ale przede wszystkim do czasu teraźniejszego – *Frunę z zamkniętymi oczami/ Nad przepaścią chwili.*

W takiej też aurze zatrzymuje wrażenia z ułamków dnia, pór roku... niby impresjonistka maluje miniaturowe obrazki chwil: *Pierwiosnek rozjaśnia nadzieją/ Zmarzniętą twarz ogródka.*

A w innym wierszu bohaterka liryczna utożsamia się, niby nimfa Dafne, z drzewem gdy:

*Stopy wrastają w ziemię
Gałęzie rąk daremnie
Przeczesaują chmury
Stają się milczącym
Drzewem czasu* Jeszcze wiele takich zaskoczeń można odnaleźć w strofach, ale i między wersami, w tym niezwykle ważnym poetyckim zbiorze. Dlaczego ważnym, ot chociażby dlatego, że w szczecińskiej przestrzeni literackiej pojawiła się nowa, obiecująca i oryginalna w swym estetycz-

nym wizerunku poetka. A dopowiedzią myśli przewodniej, tak zbioru, jak i mojego rozważania o tekstach Leonii Chmielnik, nich będzie strofa z zamykającego tom wiersza DŁUTEM CZY SŁOWEM:

*Uporczywa potrzeba
Wnikania w kamień
Dążenie do określenia formy
Nazwania i wydarcia z bryły
Czyści mózg
Dźwięk dłuta
Prującego skałę daje ulgę spuchniętym myślom
I nie zostawia miejsca
Poetycznym wzlotom
Zamieniając je w zimny kwiat*

Książka wydana na jubileusz urodzin nowo odkrytej Poetki staje się swoistym dopełnieniem marzenia szczecińskiej rzeźbiarki, rysowniczką, malarce o *Materii posłusznej potrzebie wyobraźni, która Daje radość tworzenia.* Artystka przez dziesiątki lat w kreatywnych pasjach dłuto zamieniała na pędzel czy piórko, stąd Jej rysunki tuszem wzbogacają przekaz liryczny tomu, wprowadzają w jeszcze jedną przestrzeń zagospodarowaną wyobraźnią. Te abstrakcyjne obrazki pozostają w dziwnie bliskiej korelacji z realistycznym, tylko pozornie zresztą, obrazowaniem w wierszach. Splątane linie dotykają symbolicznych podtekstów wyrazów i pozwalają na przyjrzenie się znaczeniom wydobytym dłutem wyobraźni z kamienia leksyki w nieustającej potrzebie tworzenia. Sięgała po pióro, by wejść w trudniejszą materię niż kamień – w materię słów – gdzie dylemat dłutem czy słowem... zapisywał

*się frazą:
Słowa bez odpowiedzi
Dźwięki wciskane
w kształty obce...*

I wtedy zapewne mierzenie się z ową materią stało się wyzwaniem. A towarzyszył temu zawsze ten sam stan – radość tworzenia – radość pisania - wchodzenie w materię słowa jak w kamień, by demontować zastaną przestrzeń i tworzyć ją wciąż na nowo.

(Leonia Chmielnik, WCHODZENIE W KAMIENIE, OficynaR, Wydawnictwo hogben, Szczecin 2020)

A w czerwcu na 68. Spotkaniu W PAŁACU literacko Rafał Podraza zaprezentuje w rozmowie z Kamilią Mitek 2 powieści pisarki z Legnicy – NA ŚNIADANIE... TORT SZPINAKOWY oraz POŻAR W MOJEJ GŁOWIE.



PM PCE – Pracownia Turystyczno-
Ekologiczna (op. Elżbieta Wielgoszewska)

Wkrótce wracamy na szlak?

Zdjęcia: Arkadiusz
Skrzypowski (SP 74)
i Paweł Łubian (SP 11)





PM PCE – Pracownia Turystyczno-
Ekologiczna (op. Elżbieta Wielgoszewska)

Wkrótce wracamy na szlak?

Zdjęcia: Arkadiusz Skrzypowski (SP 74)
i Paweł Łubian (SP 11)

